Ner 215. Kraków 19 Września — Sobota. Rok 1868.

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie....	rocznie złr. 20 —	kwartalnie złr. 5 —	miesięcznie złr. 2
— we Lwowie....	„ „ 21	„ „ 5 c. 25	„ „ 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ „ 24	„ „ 6	„ „ 2 c. 25
„ do Prus i Rzeszy niemiec.	„ tal. 17 sgr. 2	„ tal. 4 sgr. 8	„ tal. 1 sr. 16
„ „ Francyi i Anglii...	„ fran. 108	fran. 27	„ fran. 10
„ „ Belgii Włoch i Szwajcaryi	„ 80	„ „ 20	„ „ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu.“ — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane, nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu“ przy ulicy Różannéj w domu pod L. 423, tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Aleks. Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu W. pułkownik *Wincenty Raczkowski*, Rue du pont de Lodi Nr. 1. — Zaś tylko ogłoszenia w Wiedniu, w Hamburgu, w Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku i Bazylei (Szwajcarya) pp. *Haasenstein & Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemayer* i p. *Rudolf Mosse*, Friedrichsstrasse Nr 60 — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube & Comp.* — w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu p. *Jenke Bial & Freund.*

Kraków 18 września.

Jeśli wolność polityczna w zastosowaniu wymaga pewnego obliczenia się ze stosunkami i stopniem wyrobienia społeczeństwa, to wolność ekonomiczna tem więcej nie daje się bezwzględnie wprowadzić. Wolność polityczna nadana społeczeństwu nieumiejącemu z niej korzystać, może łatwo wzniecić wstrząśnienia i anarchią, — wolność ekonomiczna zaś z teoretycznego stanowiska przeniesiona w praktykę i zastosowana bezwzględnie, wystawić może na wielkie straty i próby szkodliwe.

Zacząwszy od wolności handlu w prawie międzynarodowem, skończywszy na sprawie, która zajmuje w obecnej chwili Sejm lwowski, na sprawie wolności bezwarunkowej dzielenia gruntów,— teorya w praktyce niejednokrotnie smutne sprowadzała następstwa, skoro nie natrafiła na przygotowany dla siebie grunt przez odpowiedni rozwój warunków ekonomicznych.

„Ukoronowanie dzieła“ to słowo napoleońskie o swobodach politycznych przenieślibyśmy do tej wolności w stosunkach agraryjnych. Wpierw trzeba nadać silne podstawy w prawie rolniczem, usunąć wszystkie przeszkody rozwoju stosunków ziemiańskich, wzmocnić uczucie własności, utwierdzić uczucie poszanowania cudzego prawa i dziedzictwa ziemi, trzeba spotęgować ten kapitał przyrodzony przez rozwój rolnictwa, zanim go będzie można wystawić na próbę bezwzględnej podzielności i pchnąć w obrót nieustającej zamiany. Wpierwby należało uregulować granice obszarów ziemi, zaokrąglić i unormować konfiguracyę pojedynczych części, zanimby nadać przyszło wolność dzielenia jej bez ograniczeń na najdrobniejsze parcele.

Jakżeśmy daleko od tego stanu! Co uczyniono dla przywrócenia normalnego stanu i odpowiednich warunków dla rolnictwa, odkąd wielki proces przeobrażający stosunki ziemiaństwa tak arbitralnie przeprowadzonym został? Czy chociaż pomyślano o kommasacyi i regulacyi gruntów, bez której żaden cywilizowany kraj ostać się nie może; księgi hipoteczne dla włościan dopiero projektujemy — a już wolność podzielności mamy nadać bezwarunkowo! Zdawałoby się, że w modzie teraz dawać wety przed sztuką mięsa.

Czy zresztą samodzielnie rozwinęło się już gospodarstwo rolne i bogactwo kraju do tego stopnia, że profuzya kapitałów i drobnych oszczędności nie znajdując już miejsca w handlu, przemyśle, papierach publicznych, pragnęłaby rzucić się na ziemię, aby ją wyexploatować i podnieść, choćby w najdrobniejszych skrawkach? Takie to bowiem pobudki znaglały przeprowadzenie wolności dzielenia gruntów w tych krajach, gdzie ona zastosowaną została.

Jakżeż niestety odmienny stan naszego rolnictwa!

My wręcz z przeciwnych pobudek, z powodu upadku rolnictwa, chcielibyśmy szukać w parcelowaniu ratunku i środków podźwignienia gospodarstwa.

Nie wątpimy, że w pewnych miejscowościach, gdzie się znajdą nabywcy na drobne cząstki, wolność parcelowania poda chwilowy ratunek zadłużonym właścicielom. W miarę nacisku okoliczności pozbywać oni będą jedną część po drugiej, na którą łatwiej znaleźć kupca, a zatem te kawałki, które w lepszej leżą glebie. Pozbywać je będą stopniowo dopokąd nabywca się znajdzie — skoro zostaną okrawki w mniej dobrej glebie, rozrzucone i rozdzielone teraz wyprzedanemi kawałkami, pozostaną oni w posiadniu zbyt wielkich na pozostały obszar zabudowań, z tradycyą własności i z wyżyłowanym, że tak powiemy, folwarkiem. Lecz nabywcy drobnych parceli, — powie nam kto — może podniosą produkcyę rolną i stan gospodarstwa w kraju. Wiemy dobrze jakie jest rolne gospodarstwo włościan naszych, wiemy, w jakim stosunku produkcya gruntów włościańskich bierze udział w wywozie surowych płodów krajowych. W dzisiejszym składzie i obszarze zaledwie wystarcza zagroda włościaninowi na utrzymanie rodziny. Nie dozwala ona nawet takiego czynić zapasu, aby zapewnić jej właścicielowi przebycie roku nieurodzaju. Przed dwoma laty grasujący głód w kraju rolniczym służy nam za wymowny w tej mierze dowód. Rozdzielmyż jeszcze więcej tę własność włościańską, dozwólmy dzielić bez ograniczeń i żadnego *minimum* grunta, aby dać podstawę do tej inercyi, jaka naszego włościanina opanowuje, kiedy się już czuje właścicielem, choćby najmniejszego kawałka ziemi.

Przeciwnie, powiadają nam, nowe prawo stworzy nowych ludzi, wzbudzi współzawodnictwo i rozwój gospodarstwa. Lecz czemuż w dzisiejszych stosunkach nie ma ludzi na drobne dzierżawy, czemuż dużo bezpieczniejszej a stosowniejszej nie chwytają się drogi, bo podnieśli gospodarstwo za granicą nie drobni nabywcy ale tak zwani fermiery. Nie, nam się wydaje, że wolność dzielenia gruntów winna być wynikiem rozwoju a nie dekadencyi, bogactwa a nie zubożenia. Potrzebuje ona wielkiego obrotu kapitałów, a nie zadłużenia kraju. W pierwszym wypadku może być dźwignią dalszego postępu, w drugim zaś tylko środkiem procesu rozkładowego, którego ostatniem słowem: proletariat; odnośnie zaś do naszych stosunków, proletariat włościański i smutniejszy jeszcze proletariat większej własności.

Wniosek o wolności dzielenia gruntów zawdzięczamy inicyatywie rządu. Wszystkim sejmom przesłało ministerstwo przedłożenie o bezwzględnej wolności dzielenia. Szkoda, że i tego prawa nie rewindykowała dla swojej kompetencyi centralistyczna Rada państwa, jest ono bowiem wynikiem tego teoretycznego liberalizmu, który wychodząc z pojęcia prawnego o dowolnem używaniu własności lub z ekonomicznych wolnomyślnych systematów, bezwzględu na różnice stanu społeczeństwa w różnych krajach i rozwoju ekonomicznego chciałby wszędzie jednakowo rządzić, i na jedną miarę dla Galicyi co dla niższej Austryi wydawać prawa.

KORESPONDENCYA CZASU

Lwów 16 września.

(z) Na posiedzeniu dzisiejszem oznajmił Marszałek, że wraz z biórem sejmowem i Wydział krajowy wyjedzie na powitanie Cesarza do Krakowa dnia 25 b. m., a że wielu posłów wyraziło także życzenie powitania N. Pana w starej królów polskich stolicy, przeto rozporządził, aby w tym dniu był w pogotowiu osobny pociąg, którym posłowie będą mogli wyjechać do Krakowa.

Poseł Skrzyński zapytał: czy jadący do Krakowa posłowie mają być delegacyą sejmową, i wniósł, aby to się stało za uchwałą Sejmu. Poseł Potocki zwróciwszy uwagę, że Sejm zmieniać miejsca swego nie może, i jedynie tylko tutaj jako Sejm działa i znaczy, wskazał za rzecz najwłaściwszą, aby wyjechał na powitanie N. Pana Marszałek z biórem swojem jako deputacya od sejmu reprezentująca Sejm, a zarazem, żeby i wszyscy posłowie mieli ułatwioną sposobność udania się tam wraz z Marszałkiem. Hr. Golejewski wniósł, ażeby ci co pojadą, uważani byli jako deputacya sejmu. Hr. Potocki i p. Skrzyński przyłączyli się do tego wniosku, który Izba przyjęła; zarazem Marszałek zawiadomił posłów, aby ci co mają zamiar jechać, wcześnie w biórze jego zapisali się, dla poczynienia należytych przygotowań.

Pomiędzy petycyami dziś wniesionemi, była petycya Rady powiatowej Chrzanowskiej, wniesiona na ręce posła hr. Potockiego, o zezwolenie zaprowadzenia myta na tamtejszych drogach powiatowych. Hr. Potocki ze względu, że petycya ta nie może być rozstrzygniętą, dopóki uchwalona ustawa o mytach drogowych nie otrzyma najwyższej sankcyi, wniósł, aby upoważnić Wydział krajowy do wypłacenia Radzie powiatowej Chrzanowskiej, z przeznaczonych na takowe cele funduszów krajowych 10,000 złr., o ile Wydział uzna to za potrzebne. Wniosek ten wraz z petycyą wyż rzeczoną odesłano do komisyi administracyjnej.

Na wniosek p. Kamińskiego, odesłano petycyę gminy miasta Buczacza o uzupełnienie tamtejszego gimnazyum czterema wyższemi klasami do komisyi szkolnej, z poleceniem odstąpienia następnie petycyi tej komisyi budżetowej.

Poseł Majer oświadczył, że komisya szkolna wzięła już pod rozwagę petycyę miasta Sanoka o zaprowadzenie tam szkoły leśniczej. Poseł Zbyszewski wniósł petycyę o osobny statut dla miasta Rzeszowa.

Poseł hr. Ludwik Wodzicki złożył mandat delegata do Rady państwa, z powodu, iż nie może zarazem zadosyć uczynić obowiązkom w Radzie powiatowej.

Po załatwieniu spraw powyższych, przystąpiono do rozprawy nad wolnością dzielenia i łączenia własności ziemskiej. Dziewiętnastu mowców zapisało się do głosu; z których, pomimo przedłużonego posiedzenia, zaledwie połowa dopiero mówiła. Wszystkie mowy znamionowały się głównie swoją długością, a powtarzały z jednej strony znane teorye o zasadzie wolności obywatelskiej, z której wypływa wolność rozporządzania swoją własnością, z drugiej o potrzebie uwzględnienia niebezpieczeństwa, zagrażającego wywłaszczeniem większej części ludności, skoro nie będzie żadnej tamy położonej wolności dzielenia ziemi. Około tego toczyły się wszystkie dowody i rozumowania.

Rozpoczął rozprawę poseł Kosiński mową dobrze ułożoną, przeprowadzoną logicznie, nacechowaną wyczerpującym poglądem na stan rzeczy, domagając się zmiany stosunków, krępujących wolność właścicieli. Mnogie daty statystyczne i przykłady czerpane z obcych krajów, dostarczyły mówcy dowodów ku poparciu wniosku większości. Ograniczenie wolności rozporządzania bezwarunkowego własnością ziemską datuje się ze stosunków średniowiecznych, wynikało ze stosunku poddańczego. Skoro ten ustał, z upadkiem dawnego społeczeństwa ograniczenie to straciło przyczynę bytu; istnieje już tylko w Hiszpanii, w Rosyi i w Austryi. W dzisiejszym stanie powszechnego zadłużenia, ruiny majątkowej, mowca widzi jedyny środek ratunku w wolności rozporządzania własnością ziemską bez żadnych ograniczeń.

Przeciwnie ksiądz Stępek przewiduje w tem zupełną ruinę i wywłaszczenie włościan naszych. Wymieniwszy szczegółowo wszystkie potrzeby, które opędzić musi włościanin, wyliczył, iż roczny wydatek na jego utrzymanie wynosi 128 złr. 48 c. Uciśniony takiem brzemieniem potrzeb włościanin wyzuje się z gruntu, skoro mu go dzielić będzie wolno, a tak wsadzony przedwcześnie na konika wolności, spadnie niezawodnie i kark skręci.

Poseł Wężyk dowodzi, że ograniczenie wolności nie odpowiada dzisiejszym zmienionym stosunkom ekonomicznym i przemawia za usamowolnieniem społeczeństwa pod każdym względem z pod krępujących go ograniczeń. Potępia w ogóle zasadę opiekuńczości, że rozbija społeczeństwo na protektorów i uciemiężonych, co zrodziła cła opiekuńcze, cechy i wszystkie te instytucye dziś potępione i tamujące postęp ludzkości. Ta zasada zabiła samodzielność, gdziekolwiek ona wzięła górę. Oznaczenie *minimum* obszaru własności jest niepodobne, i równie niesprawiedliwe, bo w każdym przypadku i każdej okolicy inne oznaczaćby należało. Niech każdy właściciel sam sobie oznaczy *minimum*, do jakiego chce własność swą podzielić. Odpierając punkt za punktem argumenta sprawozdania mniejszości, czyni w końcu uwagę, iż ograniczenie wolności nie uchroni od wywłaszczenia, bo ci co kupowali część, kupią cały grunt. Od tego ochroni tylko inteligencya, praca i oszczędność. Naostatek wylicza korzyści dzielenia gruntów, do których zalicza podniesienie wartości gruntów, gdyż te zaraz podniosą się w dwójnasób w cenie, zaczem podwoi się bogactwo kraju.

Poseł Tyszkowski jest tego zdania, że dopóki nie ma ustalonego samorządu, ani ministerstwa odpowiedzialnego przed sejmem, dopóki będziemy Cislitawią, a nie będziemy uznani za część Polski, dopóty nie można dopuszczać tego, co doprowadzi do zupełnego wywłaszczenia. Wskazuje za przykład Prusy. Dotąd pomimo stawianych ograniczeń, wcisnęli się obcy przybysze i zabrali nam wiele ziemi; gdy ograniczeń nie będzie, wcisną się masami i zaleją kraj.

Poseł Gniewosz odpiera niektóre twierdzenia wyrażone wczoraj przez sprawozdawcę mniejszości, oparte na porównaniu wyników pomiaru kadastralnego z r. 1820, a późniejszego stałego. Z datami urzędownie sprawdzanemi w ręku wykazuje, na jak obszerną skalę podzielność gruntów, pomimo ograniczeń się odbywa. W powiecie Żywieckim wniesiono do urzędu powiatowego od r. 1860 do 1865 podań 41543 o dozwolenie dzielenia gruntów. Urząd powiatowy potwierdził 33,338 takich podziałów. Inne pozostały w rzeczywistości, choć bez zatwierdzenia. Toż samo dzieje się w innych powiatach. Ten stan przekonywa o koniecznej potrzebie, którą uwzględnić ustawodawstwo musi. Jako środki przeciw wywłaszczeniu wskazuje mowca wydanie stosownych praw względem osiedlania się — indigenaty, a jako najskuteczniejszy środek poczucie sił własnych i pracę, by stanąć tam, gdzie żaden obcy nie dotrwa.

Ksiądz Ozarkiewicz odpiera twierdzenia p. Gniewosza, i jest za ograniczeniem z obawy wywłaszczenia.

Poseł Haller przyznaje, że był za ograniczeniem na tak długo, dopóki nie będą zaprowadzone księgi gruntowe, bo sprawi to trudności i zamęt przy zaprowadzaniu tychże ksiąg. Wszelako wzgląd na to, aby zrównać włościan co do prawa spadkowego z innymi obywatelami, skłoniła go, iż jest za niezwłocznem zniesieniem ograniczeń. Albowiem Rada państwa uchwaliła, że spadkobiercy gruntów włościańskich, do równego działu mają być przypuszczeni, ale wykonanie tej ustawy ma wejść w życie dopiero w trzy miesiące po zniesieniu ograniczeń wolności dzielenia gruntów. Mniej więc złego przyniesie zniesienie niezwłoczne tych ograniczeń, niżeli wstrzymywanie zrównania wszystkich obywateli w obliczu prawa.

Poseł Kowalski wyznaje wprawdzie zasadę wolności, ale jest za ograniczeniem w ten sposób, aby pierwszeństwo nabywania dzielonych posiadłości mieli członkowie rodziny lub gminy; a dopiero jeżeli ci nie zechcą, lub nie będą mieli pieniędzy, mogą być obcy do kupna przypuszczeni. W tym duchu postawił poprawkę.

Poseł Hubicki oświadczył wręcz, iż tu nie chodzi o co innego, jak tylko o odroczenie całej sprawy. Trzeci raz zostaje ona już, przez trzy sesye na sejm wnoszona, a zawsze bywa pominiętą. Na przeszłej sesyi komisya zgadzała się nawet jednogłośnie z zasadą zupełnej wolności, przedmiot był już wówczas dojrzały. Ażeby więc nie odwłoczyć załatwienia rzeczy, wniósł o przejście do porządku dziennego nad wnioskiem mniejszości komisyi; a zarazem przedłożył drugi wniosek, aby polecić komisyi zdanie sprawy z przedłożenia rządowego w tym przedmiocie w przeciągu dni ośmiu.

Znużona Izba po wysłuchaniu tylu mowców, zażądała ze wszech stron zamknięcia posiedzenia i odroczenia dalszych obrad do jutra. Zapisanych do głosu pozostało jeszcze dziesięciu mowców, między tymi hr. Potocki, hr. Henryk Wodzicki, Krzeczunowicz, Koczyński. Ozwały się głosy za zamknięciem dalszych rozpraw i wyborem mowców ogólnych; ale wniosek ten upadł; zaczem jutro wszyscy zapisani głos zabiorą, o ile czas wystarczy.

Wiedeń 16 września.

Gabinet przedlitawski od chwili objęcia steru z pewną trwogą spogląda na Berlin i Paryż. Każda wzmianka, wszelki objaw dziennikarski, lada powiew wojenny, wywiera tutaj długotrwałe i niemiłe wrażenie. Ministrowie wraz z całem stronnictwem rządowem, przeczuwają instynktownie, że wojna mogłaby całą wśród takich trudów postawioną budowę zburzyć, albo w najlepszym razie popchnąć monarchię w sytuacyę, któraby co najmniej nie była postępem na raz obranej drodze. Skoro tylko wiatr zaczyna wiać wojenny, nie może być mowy o dalszym regularnym postępie rozwoju wewnętrznego. Lubo Austrya pragnie na wypadki wojny neutralną zająć postawę, nie trzeba wszelakoż zapominać, że w obecnem położeniu rzeczy wojna między Francyą a Prusami mogłaby szeroki rozniecić pożar na Wschodzie, gdzie Austrya koniecznie rolę odegrać musi. Postępowanie Austryi zawisło od Rosyi, która od niejakiego czasu ciągle gromadzi wojska, aby zbrojno oczekiwać biegu dalszych wypadków. Obojętną dla Austryi mogłaby być wojna prusko-francuska tylko w tym razie, gdyby Rosya jeszcze się nie czuła dostatecznie przygotowaną, a tem samem Austrya nie była zmuszoną do podjęcia walki.

Tak się zapatrują w tutejszych kołach dobrze poinformowanych na obecne naprężenie między Francyą a Prusami; łatwo więc pojmiecie, jak nie miły i niepokojący wpływ wywarły tutaj słowa króla pruskiego w Kiel. Przemowy tej wprawdzie nie uważają za wprost wymierzoną przeciw Francyi, lecz z drugiej strony przyznać trzeba, że zawiera ona ironiczne wyzwanie, mogące obrazić Cesarza francuskiego, który w Chalons tak oględnie przemówił. Giełda wiedeńska podziela to zapatrywanie i spadła dziś tak gwałtownie, że pomimo silnej postawy giełdy berlińskiej nie mogła przyjść do siebie. A giełda bywa wybornym drogoskazem sytuacyi politycznej.

Peszt 15 września.

⊙ Z dniem dzisiejszym kończą się wakacye węgierskiego ciała prawodawczego, jutro rozpoczną się posiedzenia izby poselskiej. Ciekawi jesteśmy, czy deputowani węgierscy przez ten czas spotęgowali swe siły celem opanowania olbrzymiego materyału, nagromadzonego na następne trzy miesiące, na których się kończy obecny „sejm ugody“, jak tutaj nazywają sejm węgierski. Nie posądzicie mnie o przesadę, jeśli właśnie te trzy miesiące nazywam najważniejszym okresem czynności ustawodawczej sejmu węgierskiego. Niepodobna bowiem pomyśleć, aby tak mnoga ilość niezałatwionych kwestyj żywotnych we wszystkich gałęziach życia publicznego, społecznego i gospodarskiego przeszła znowu na następną reprezentacyą krajową, chyba gdyby stronnictwo Deaka jako stronnictwo większości i u steru stojące zupełnie, abdykować zamierzało. W kraju konstytucyjnym każde stronnictwo, stojące na czele rządu, winno dać dowody faktyczne swych czynności i skutecznej działalności. W Węgrzech, w kraju, który już tyle odmiennych przeszedł kolei, tem bardziej tego żądać można. Jeżeli wybije godzina obrachunku wybije ona po upływie trzech miesięcy — takowa nie wypadnie na korzyść stronnictwa Deaka, bo oprócz kwestyi państwowej, prawie wszystkie inne nie mniej żywotne sprawy do dziś dnia czekają swego rozwiązania. Są to właśnie owe kwestye, które jako najbardziej dla wielkiej masy ludu przystępne stanowią u tej tak licznej warstwy narodu najlepszą, bo praktyczną miarę wolności i niepodległości, jaką kraj w skutek ostatnich przeobrażeń miał osiągnąć. Lud wiejski użala się na te same niedostatki sądownictwa, co dotąd, na równą wysokość podatków, równie złą dotacyę szkół ludowych i t. d.; nic więc dziwnego, że chłopi się pytają, czy to mają być zdobycze ugody z rządem i co zyskali na tej ugodzie? Z ludem naturalnie niepodobna rozprawiać o stosunkach prawno-państwowych, bo u ludu zawsze więcej popłaca, co praktyczne znajduje zastosowanie.

Większość, która się jutro zgromadzi w izbie sejmowej, powinna się dobrze liczyć z stosunkami, bo z każdego błędu stronnictwa Deaka korzysta lewica, chcąc sobie zapewnić zwycięstwo przy nadchodzących wyborach nowych do sejmu. Idzie tu nietylko o własny byt Deakistów, ale o byt i przyszłość całego narodu. Umiarkowana lewica, mająca sporą liczbę zwolenników w kraju występuje z programem coraz to śmielszym i dążącym do „unii osobistej“. Czyż Węgry zdołają wytrzymać podobne parcie w chwili, kiedy zaledwie rozpoczęły pracować nad przeobrażeniem wewnętrznych stosunków w kraju? Czyż wśród tych przeciągłych zatargów siły narodu nie zmarnieją?

Spodziewajmy się, że stronnictwo Deaka, które już tyle dało dowodów wytrwałości i pracy, nie zalegnie pola i z energią dokona reszty swego zadania.

Kraków 18 września. Podajemy tu adres i rezolucyę w projektach komisyi sejmowej, a lubo oba te pisma uledz mogą jeszcze zmianom i poprawkom w Izbie sejmowej, wszelako poznać je należy, gdyż posłużą za podstawę obrad.

I.

Najjaśniejszy Panie i Najmiłościwszy Cesarzu i Królu!

Sejm królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, zgromadziwszy się po długiej przerwie, a po raz pierwszy po dokonaniu nowego ustroju monarchii, poczytuje za swój obowiązek skreślić Waszej c. k. Apostolskiej Mości uczucia, jakie naznaczone krajowi naszemu w tym ustroju stanowisko w ludności naszej wywołało i przedstawić u stóp tronu jej życzenia oparte na rzeczywistych potrzebach.

Kraj przez nas reprezentowany jako część dziesięciowiekowego, udzielnego niegdyś i potężnego państwa, pomimo losów, jakie spotkały całość naszej ojczyzny, nie przestał być organiczną częścią wielkiej indywidualności narodowej, która przez lat tysiąc spełniała i spełnia jeszcze teraz znakomite w dziejach Europy posłannictwo. Wymazana jako państwo z karty Europy, żyje jednak pełnem życiem w gronie narodów.

Dzieje nasze i tradycye, samodzielne życie, silne, nieszczęściami niezatarte poczucie narodowe, a nareszcie odrębność potrzeb wynikających z wewnętrznych stosunków kraju, jego rozległość i zaludnienie, dają nam niezaprzeczone prawo do samorządu na narodowych podstawach opartego i do takiej samodzielności w życiu publicznem, bez jakiej przestać musielibyśmy być tem, czem nas Opatrzność mieć chciała.

Sto lat dobiega, jak kraj nasz dostał się pod berło przodków Twoich Najjaśniejszy Panie, a nigdy nie zaparliśmy się praw naszych, na zasadach odwiecznej sprawiedliwości spoczywających. Od chwili zaś, jak w skutek wielkomyślnego manifestu Waszej c. k. Apostolskiej Mości z d. 20 października 1860 roku wolno nam w sprawach naszego kraju głos podnosić, nie pomijaliśmy żadnej sposobności, aby nie wykazywać odrębności warunków naszego bytu i wynikającej ztąd konieczności odrębnych dla nas instytucyj, nie przestawaliśmy zastrzegać się zawsze przeciw centralizacyjnym urządzeniom państwa.

Dopominając się o samorząd narodowy, żądając samodzielniejszego w monarchii stanowiska dla kraju naszego, działaliśmy i działamy nietylko dla dobra tego kraju, ale mieliśmy i mamy równie na względzie potęgę i pomyślność całego państwa. Albowiem głęboko przekonani jesteśmy, że potęga i pomyślność monarchii zawisły od takiego ustroju państwa, któryby zapewniał swobodny rozwój naszej indywidualności historyczno-narodowej.

Szczerze pragniemy Najjaśniejszy Panie widzieć monarchię austryacką, potężną i kwitnącą. Powitaliśmy też z najżywszą radością ugodę między krajami korony Św. Szczepana a resztą ziem Waszej c. k. Apostolskiej Mości, która wzmocniła podwaliny Twojego tronu. Radość nasza była tem większą, że uszanowano przez to zasadę praw polityczno-historycznych.

Tem boleśniej dotknięci zostaliśmy stanowiskiem, jakie ustawy zasadnicze z dnia 21 grudnia 1867 naznaczyły krajowi naszemu w ustroju monarchii.

Ustawy te nie uszanowały indywidualności naszego kraju, zapoznały najżywotniejsze jego potrzeby, nie uwzględniły po tylekroć objawionych jego życzeń.

Mimo odrębności historycznej i narodowej, kraj nasz, chociaż największy w tej połowie monarchii, zlaćby się musiał z innemi w systemie centralizacyi ustawodawczej i administracyjnej. Sprawy, jakie nie tylko wspólne ma z innemi krajami, lecz jego własne i najżywotniejsze musiałyby być rozstrzygane za współudziałem, a raczej pod przewagą krajów, które prócz związku państwowego nic nie mają z nami wspólnego. W kwestyach sprawiedliwości, bezpieczeństwa, publicznego, administracyi, a co więcej nawet w kwestyach oświaty, zależećby musiał kraj nasz od zgromadzenia z żywiołów nam obcych złożonego. Gdy nadto ustawy zasadnicze nadają Radzie państwa prawo szafowania podatkiem krwi, z pieniędzy zaś skarbu państwa do rozporządzenia sejmu naszego nic nie wydzielają, gdy wreszcie nawet o wykonywaniu i zastósowaniu ustaw w kraju nie sejm nasz, lecz Rada państwa ma wyrokować, to wolno nam bez przesady wyrzec, że ustawy zasadnicze państwa, oddają nasz kraj pod władzę reprezentantów innych krajów monarchii, mających różne od naszych stosunki społeczne, inne obyczaje i inne zwyczaje. Kraj nasz, jako najmłodszy członek w składzie monarchii, nie mógł, ani chciał się zasymilować z niemi. Nie może też ani spodziewać się ani domagać od ich reprezentantów, by uchwalając ustawy, uwzględniali choćby przy najlepszych dla nas chęciach nasze interesa, które jako zawiązek monarchii, połączone od wieku pod berłem Najdostojniejszego domu Waszej c. k. Apostolskiej Mości, a jednolite pochodzeniem, tradycyą i narodowością i wspólnością interesów przy

najlepszych nawet chęciach zapoznawać muszą potrzeby i interesa kraju naszego, który jako najmłodszy członek w składzie monarchii, ani mógł, ani chciał się z nimi zasymilować, a przeto obcym dla nich pozostać musi.

W takim składzie rzeczy najżywotniejsze siły naszego narodu pod naciskiem obcych mu interesów i dążności, wyparte z normalnego toru, uledz by musiały w bezużytecznem szamotaniu się, ostatecznie zgubnemu dla siebie i dla całości monarchii rozkładowi. Bolesne doświadczenie ubiegłego stulecia wypełnionego szeregiem usiłowań rządu w duchu centralizacyjnym, wystawiają nam w całej groźnej pełni to niebezpieczeństwo. W tem bowiem smutnym dla nas okresie, oświata ludu niedołężnie i tendencyjnie kierowana, popadła w zaniedbanie. Administracya na zgubnych oparta zasadach, krępując swobodny ruch sił materyalnych i moralnych kraju, zniweczyła produkcyę krajową i sprowadziła na wszystkie klasy naszego społeczeństwa ową nędzę materyalną, której dzisiaj jesteśmy świadkami. Ze wszystkich gałęzi zarządu zniknęły względy na dobro i częstokroć na najświętsze uczucia ludności, które chętnie poświęcano widokom bezwzględnej jednolitości państwa. Kraj nasz tylko z trwogą patrzy w przyszłość, któraby mu choć w formie konstytucyjnej przyniosła powtórzenie lub dalszy ciąg takich politycznych i administracyjnych doświadczeń. Nie widzi możności dźwignięcia się z swego upadku, jeżeliby nie uzyskał prawa stanowić samodzielnie i niezawiśle od innych krajów cesarstwa o wewnętrznych potrzebach swego publicznego życia. Prócz niczem nieusprawiedliwionego naruszenia swej narodowej godności, upatrywałby w dalszem odmawianiu mu tego prawa, skazanie go na zupełny rozstrój.

Sejm królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem nie odpowiedziałby ani swemu zadaniu, ani obowiązkom względem tronu W. C. K. Ap. Mości, gdyby zataił prawdę, że nie zamieszka spokojność w umysłach mieszkańców naszego kraju, ani zadowolenie będące filarem potęgi państwa i społeczeństw, póki nie będą spełnione prawowite jego życzenia i nadzieje co do wewnętrznego samorządu. Postawiony na straży praw jego sejm, nie omieszka użyć wszystkich środków legalnych, by mu zabezpieczyć ich uznanie i trwałość.

W tym duchu postępując, czyni równocześnie na mocy §. 19 Statutu krajowego w drodze konstytucyjnej wniosek o taką zmianę ustaw zasadniczych państwa, iżby krajowi naszemu zapewniały odpowiedni jego potrzebom i przyrodzonym prawom ustawodawczy, administracyjny i sądowniczy samorząd narodowy.

Ale przedewszystkiem do Ciebie Najjaśniejszy Panie, Najmiłościwszy nasz Cesarzu i Królu, udajemy się z uniżoną prośbą, racz łaskawie uwzględnić życzenia i potrzeby kraju naszego. W Twojej głębokiej mądrości, w Twojej najwyższej sprawiedliwości i w Twojej dla nas życzliwości pokładamy naszą główną nadzieję i ufność.

Składając u stóp tronu W. C. K. Ap. Mości zapewnienie naszej niezachwianej wierności, wołamy z pełnego serca „oby Bóg Ciebie, Najmiłościwszy Cesarzu i Królu i dostojny Dom Twój, ochraniał i błogosławił!“

II.

Sejm królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem oświadcza na mocy §. 19 Statutu krajowego:

I. ze stworzony państwowemi ustawami zasadniczemi z dnia 21go grudnia 1867 r. ustrój monarchii, nie dając naszemu krajowi tyle ustawodawczej i administracyjnej samodzielności, ile mu się należy ze względu na jego historyczno-polityczną przeszłość, odrębną narodowość, stopień cywilizacyi i rozległość, nie odpowiada ani życzeniom, ani żywionym od dawna nadziejom, ani warunkom rozwoju narodowego, ani też rzeczywistym potrzebom naszego kraju;

II. że ubliżając jego historyczno-narodowej indywidualności, wywołał on powszechne niezadowolenie i ledwie że nie zwątpienie;

III. że dłuższe trwanie tego stanu musi oddziaływać zgubnie na pomyślność naszego kraju i na dobro całego państwa.

Pragnąc temu położeniu choć w części zaradzić, sejm królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, czyni na mocy tego samego §. 19 Statutu krajowego następujący

Wniosek:

Królestwu Galicyi i Lodomeryi z Wiekiem Księstwem Krakowskiem, ma być przyzcany odpowiedni jego stanowisku samorząd narodowy, stosownie do tej zasady zmienione być mają ustawy zasadnicze państwa z dnia 21go grudnia 1867 r., i wszystkie inne odnośne ustawy.

W szczególności:

1. Wybór członków delegacyi sejmu do Rady państwa w liczbie ustawą zasadniczą o reprezentacyi państwa oznaczonej urządzi ustawodawstwo krajowe tak co do sposobu wyboru, jak i co do trwania mandatu. Wybory bezpośrednie do Rady państwa nie będą nigdy zarządzane w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkim Księstwem Krakowskiem.

2. Delegacya sejmu Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, będzie brała udział w czynnościach Rady państwa, tylko w sprawach wspólnych temuż królestwu z innemi częściami monarchii w Radzie państwa reprezentowanemi.

3. Następujące przedmioty o ile się tyczą Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem mają być wyjęte z zakresu działania Rady państwa oznaczonego państwową ustawą zasadniczą i przejdą w myśl § 12 tej ustawy w zakres działania sejmu tegóż Królestwa:

a) regulowanie spraw handlowych w kraju,

b) ustawodawstwo względem zakładów kredytowych i zabezpieczenia, banków i kas oszczędności, ustawodawstwo przemysłowe;

c) ustawodawstwo sanitarne tudzież ustawodawstwo o ochronie przeciw epidemiom i przeciw zarazie bydła;

d) ustawodawstwo o przynależności i policyi nad osobami obcemi;

e) ustawodawstwo o ochronie umysłowej własności;

f) ustanowienie zasad nauczania w szkołach ludowych i gimnazyach i ustawodawstwo o uniwersytetach;

g) ustawodawstwo w przedmiotach prawa karnego i policyi karnej, ustawodawstwo prawa cywilnego i górniczego.

h) ustawodawstwo o głównych zarysach organizacyi władz sądowych i administracyjnych;

i) ustawy mające się wydać w celu przeprowadzenia zasadniczych ustaw państwa, o powszechnych prawach obywateli i władzy sędziowskiej, i o władzy rządowej i wykonawczej w tych ustawach powołane;

k) ustawodawstwo o przedmiotach odnoszących się do obowiązków i do stosunków pojedynczych krajów między sobą.

4. Na pokrycie wydatków administracyi, sądownictwa, wyznań, oświaty, bezpieczeństwa publicznego i kultury krajowej w królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, wydzielona będzie z funduszu państwa do rozporządzenia sejmu suma rzeczywistym potrzebom odpowiednia i suma ta będzie wyjęta co do szczegółów jej użycia z zakresu działania Rady państwa.

5. Dobra krajowe królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, zwane kameralne, przyłączone zostaną do funduszu krajowego tegóż Królestwa, jako własność kraju.

6. Żupy solne (kopalnie i warzelnie) w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, nie będą mogły być ani sprzedane ani zamieniane, ani obciążone bez zezwolenia Sejmu tegóż Królestwa.

7. Królestwo Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem będzie miało w kraju swój własny sąd najwyższy i kasacyjny.

8. Dla spraw administracyjnych, sprawiedliwości, wyznań, oświecenia, bezpieczeństwa publicznego i kultury krajowej, otrzyma Królestwo Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem swój odrębny zarząd pod naczelnictwem kanclerza czyli oddzielnego ministra dla powyższych spraw tego Królestwa, odpowiedzialnego jego sejmowi za wykonanie ustaw krajowych.

Wiedeń 17 września. „*Die Lasser-affaire*“ już załatwioną została. Tak w Wiedniu nazywają spór ministerstwa z namiestnikiem Tyrolu p. Lasserem o małżeństwo cywilne z potrzeby. Nareszcie przyznały dzienniki wiedeńskie, że nie przyszło z tego powodu do przesilenia ministeryalnego. Dr Giskra, któremu koledzy jego w gabinecie zostawili rozstrzygnięcie tej kwestyi, przychylił się do rekursu oblubieńców w Bregencyi, a tem samem unieważnił rozporządzenie p. Lassera i zezwolił na zawarcie ślubu cywilnego. Praktyczna strona tego postanowienia ministeryalnego znaczy, że odtąd raz udzielona odpowiedź odmowna księdza już więcej cofniętą być nie może.

— Nie powtarzamy nigdy tuzinkowych pogłosek, jakie krążą w Wiedniu o podróży Cesarskiej do Galicyi. Odpierając niegodne i zawistne podejrzenia, zapełniające kolumny pewnych dzienników, nie wspominaliśmy o tych niewinnych wieściach, idących na wyścigi jedne przed drugiemi. Wczoraj umieściliśmy za *Wandererem* parę szczegółów, ponieważ dziennik ten z wielkim naciskiem podał je za prawdziwe. Tymczasem dziś już *Wiener-Zeitung* przedrukowała z *Östr. Corr.* zaprzeczenie, z którego wynika, że tylko N. Pani jedzie temi dniami do Pesztu, i spotka się z N. Panem w Gänserndorf d. 26 b. m. z rana. Cesarz więc jedzie do Krakowa wprost z Wiednia.

— Urlop prezesa gabinetu przedlitawskiego, ks. Karola Auersperga kończy się w ostatnich dniach września. Dzienniki wiedeńskie nie mogą wyjść z zadziwienia, że książę „w tej chwili“ nie jest obecnym w Wiedniu i że w ogóle od niejakiego czasu nie bywa na naradach ministeryalnych. Rozumie się samo przez się, że słowa „w tej chwili“ dotyczą podróży Cesarstwa do Galicyi. W ostatnich dniach książę był w Pradze. Nieobecność Auersperga „w tej chwili“ w Wiedniu odnoszą dzienniki jeszcze do znanego sporu między księciem a baronem Beustem, kiedy ten ostatni przed kilkoma miesiącami podczas pobytu N. Pana w Pradze nagle przyjechał do stolicy czeskiej i nie porozumiawszy się z księciem Auerspergiem zaczął konferować z przywódzcami opozycyi czeskiej.

— Adres wniesiony przez pewną frakcyę w sejmie galicyjskiem i to w języku moskiewskim, skłonił *Wanderera* do napisania słów następujących:

„O Rusinach (tj. o pewnej ich frakcyi) w sejmie galicyjskim, śmiało orzec można, że giną ale się nie poddają. Zaledwie większość odrzuciła jeden ich wniosek, a już nowy zastęp zapełnia powstałą lukę i izbę nowym darzy wnioskiem. Ale już ich wnioski nie zadawalają, bo oto podali adres, w którym stawiają żądania do N. Pana, wprost przeciwne żądaniom posłów galicyjskich, a między innemi domagają się pomnożenia liczby posłów z okręgów wiejskich. Dążą oni do zupełnego rozdziału Galicyi podług narodowości. Ponieważ najmniejszej nie ulega wątpliwości, że podobny adres żadnych nie ma szans w sejmie galicyjskim, a prawdopodobnie nawet pod dyskusyę nie przyjdzie, adres ten ma znamię prostej intrygi tylko, aby sejmowi w pracach jego ciągle kłaść zapory. A najgorsza, że Polacy manewra te ruskie uważają za taktykę rządową, aby Polaków powstrzymać w karbach i wywrzeć presyę na ich żądania. Nie sądzimy, aby tak było, bo w przeciwnym razie musielibyśmy ministerstwu przypomnieć znane słowa: „Boże strzeż nas od przyjaciół takich!“.

— Jak wiadomo, poseł Dr. Steudel postawił w sejmie dolno-austryackim wniosek w formie rezolucyi względem wyborów bezpośrednich do Rady państwa. Wydział, któremu izba wniosek ten przekazała, postanowił go odrzucić. Rezolucya Dra Steudla i towarzyszy żądała, aby się sejm zrzekł prawa swego do wybierania delegatów do Rady państwa, poruczając rządowi rozpisanie wyborów bezpośrednich. Podczas gdy inne dzienniki centralistyczne popierają rezolucyę wspomnioną, *Presse* z niezwykłą gwałtownością naciera na wnioskodawców i każdemu z podpisanych na owej rezolucyi zaciętą daje odprawę, wzywając sejm dolnoaustryacki do odrzucenia tego wniosku, jako grzeszącego przeciw kardynalnym zasadom loiki i słuszności. Oprócz tych powodów zasadniczych wniosek powyższy jest także absurdum w praktycznem zastosowaniu. Zmianę wyborów pośrednich za bezpośrednie konstytucyjnie musi orzec Rada państwa, wniosek zaś Dr Steudla uniemożebnia te obrady, bo sejmy zrzekając się prawa wybierania delegatów, naturalnie ich nie wysyłają a tem samem uniemożebniają w ogóle zebranie się Rady państwa. Na takie bezdroża zwykł prowadzić nieweczesny zapał.

— W sejmie prazskim toczył się spór kompetencyjny, czy sprawa przemysłowych kas zaliczkowych należy do Rady państwa, czy do zakresu sejmów. Dr. Banhans bronił zdania ostatniego, lecz większość uznała kompetencyę Rady państwa.

Sejm morawski ma być zamkniętym d. 26 b. m.

— Posłowie czescy zgromadzają się w Pradze, celem odbycia poufnej narady, co im uczynić wypada z wezwaniem marszałka sejmu. Dr Rieger i Palacky również ze wsi przyjeżdżają do Pragi.

— W sejmie węgierskim, otwartym w d. 16 b. m. minister oświecenia baron Eötvös przedłożył sankcyonowaną przez N. Pana ustawę rekrutacyjną; odtąd więc komitaty węgierskie już dalszego oporu przeciw poborowi stawiać nie będą, bo nie mogą się już zasłaniać wymówką, że ustawa ta nie ma mocy obowiązującej.

Królestwo Polskie.

Podajemy dziś podług *Dnewnika Warszawskiego* korespondencyę z Chełma Lubelskiego z d. 9 września o przyjęciu nowego unickiego biskupa chełmskiego X. Michała Kuziemskiego. O téj korespondencyi już pisaliśmy wczoraj; tu przypominamy tylko, że ogłasza ona mowy urzędników rosyjskich a zamilcza o mowie biskupa, tudzież nie wspomina o pierwszem zajściu biskupa z władzami z powodu odwiedzin kościołów rzymsko-katolickich. Tendencya schizmatycko-moskiewska téj korespodencyi i mów w niéj przytoczonych, jest świadectwem, jak się rząd rosyjski zapatruje na unię kościelną i na tę niegdyś małopolską prowincyę, którą mieni być dziedzictwem Moskwy. List ów chełmski takiéj jest osnowy:

Dnia 24 sierpnia (5 września) odbyło się uroczyste wstąpienie na cholmską (*sic*) biskupią katedrę nowo mianowanego biskupa chołmskiego, najprzewielebniejszego Michała Kuziemskiego. Biskup jechał do Cholmu przez powiaty tomaszowski i hrubieszowski, gdzie całą ludność stanowią unici. Według opowiadań naocznych świadków, szczególniéj rozczulającym był jego wjazd do miasta Tomaszowa, w granice nowéj jego wielkiéj ojczyzny. Galicyjscy Rusini — lud i duchowieństwo, odprowadzający swego znakomitego rodaka i ukochanego przewódcę narodowego, literalnie z płaczem i szlochaniem pożegnali się z nim na granicy oddzielającéj Ruś od Rusi.

Do Chołmu biskup przybył 24go sierpnia (5go września) o godzinie $7^1/_2$ wieczorem. Od rana tego dnia, lud i duchowieństwo zaczęli gromadzić się masami. Z bliższych parafij włościanie przybywali z swymi proboszczami procesyą i witani byli odgłosem katedralnego dzwonu, który nie umilkał prawie przez cały dzień; były procesye nawet z Podlasia, które przybywały z odległości kilkudziesiąt wiorst. Na granicy powiatu, biskup był przyjmowany przez naczelnika powiatu z wójtami gmin, ławnikami i sołtysami czterech najbliższych gmin i lud, przyczem po krótkiem powitaniu, powiedzianem przez naczelnika powiatu, wójty gmin, według ruskiego zwyczaju, ofiarowali chleb i sól, co sprawiło na biskupie widocznie miłe wrażenie. Przy wjeździe do Chołmu biskupowi także ofiarowali chleb i sól miejscowy burmistrz i obywatele przy rogatce, za którą czekała na biskupa duchowna procesya z chorągwiami i krzyżami, w któréj uczestniczyło do stu księży i do pięciu tysięcy ludu, a na czele któréj biskup wszedł do katedry, gdzie powitał go prezes konsystorza, arcyprezbyter Wojcicki.

Po odprawieniu nabożeństwa, biskup udał się do swych apartamentów, gdzie przedstawiali mu się: inspektor gimnazyum chołmskiego, inspektor kursów pedagogicznych i niektóre osoby duchowne. Na drugi dzień odprawione było uroczyste nabożeństwo biskupie, którego dyecezya chołmska nie widziała od czasu biskupa Szumborskiego. Podczas mszy miał kazanie katedralny kanonik i nauczyciel miejscowego gimnazyum, O. Marceli Popiel. Po kazaniu kościelnem i odczytaniu bulli papieskiéj o mianowaniu najprzewielebniejszego Michała biskupem chołmskim, kanonik Popiel zwrócił się do biskupa z mową, którą zakończył następującemi słowy: „Najprzewielebniejszy pasterzu! Silnie wierzymy, że ty świetny nasz wodzu, puścisz promień wiedzy na poranny zmrok tutejszego narodowego ruskiego życia i obudzona Chołmszczyzna przypomni sobie, kim jest! przypomni sobie, że jest mieniem św. równego apostołom Włodzimierza, i ożywi ją ruski duch i odrodzi się ona, odnowi przerwany związek z przodkami i będzie wierną ołtarzom pradziadów! Pasterzu, nasz i ojcze! napływamy do ciebie z całkowitem zaufaniem i wynurzamy szczere przywiązanie i gorliwą gotowość walczenia za Ruś i wiarę naszych przodków. Przyjm nas pod swój ciepły dach, bądź nam wodzem prawdy. Modlitwy twe niech się staną tarczą dla twéj owczarni, a ten poczet, który cię otacza, niech przyjmie twe błogosławieństwo, niech rozweseli się kiedyś z tobą w niebieskich progach i niech wysławia tego, kto wybrał ciebie!“

Po odprawieniu nabożeństwa, było ogólne przedstawienie w apartamentach biskupa, poczem biskup był na obiedzie danym na jego cześć przez arcyprezbitera Wojcickiego, na którym oprócz przedstawicieli duchowieństwa i miejscowego ruskiego towarzystwa znajdowali się: zarządzający sprawami grecko-unickimi, O. S. Sidorski, prezes lubelskiéj komisyi do spraw grecko-unickich N. O. Woroncow-Weliaminów, inspektor gimnazyum lubelskiego Chudzyński, główny inżynier przy zawiadującym budową unickich kościołów Szankowski i inni. Po toaście za zdrowie N. Pana wniesionym przez biskupa Michała, na który odpowiedziało huczne i jednogłośne trzykrotne „hura!“ komisarz do spraw włościańskich, p. Kokoszkin, zwrócił się do biskupa w następujących słowach: „Najprzewielebniejszy biskupie! Widziałeś uroczyste wynurzenia ogólnéj radości, jakiemi powitały wstąpienie twoje na ziemię chołmską, miejscowa ludność i duchowieństwo; słyszałeś niedane wyrażenia współczucia, z jakiemi przyjmowała cię twa ruska owczarnia, która od tylu lat nie widziała u siebie ruskiego biskupa, ruskiego nie z samego nazwiska, lecz i z wewnętrznego wyznania serca. Lecz znaczenie tego faktu, dla obchodzenia którego według ruskiego zwyczaju chlebem i solą, dziś tu zgromadziliśmy się, nie ogranicza się na miejscowych interesach, na niego z nadzieją patrzy cała Ruś, wszystko co z wiedzą i godnością nosi imię ruskie. Od czasu ostatniego polskiego rokoszu, kiedy żywe uczucie narodowości przejęło ruskie towarzystwo i lud, a zarazem i rząd wszedł niezmiennie na drogę polityki narodowéj, maleńkie, zapomniane, niepowiatowe miasteczko Cholm, do ostatnich czasów, nawet w ruskich pismach zwane Chełmem, stało się przedmiotem żywéj, pełnéj sympatyi uwagi, tak ze strony ruskiego społeczeństwa i literatury, jak i ze strony rządu. Od 1864 r., od czasu objęcia zarządu przez księcia Czerkaskiego, nastąpił cały szereg ważnych środków, mających na celu odbudować zdeptaną godność narodową tego starożytnego zgliszcza ruskiego historycznego życia. Lecz przy całéj swéj potędze, przy całem bogactwie środków, rząd nie łudził się co do trudności oczekującego go zadania, trudności wynikającéj z tego tradycyjnego rysu ruskiego życia, o którym wasza przewielebność wspomniałeś w mowie swéj na posiedzeniu rusko-galicyjskiéj maticy, że na świętéj Rusi, narodowość i kościół tak ściśle są z sobą złączone, iż najwyższy przejaw narodowości znajduje sobie miejsce w dziedzinie kościoła. Dla tego od samego początku, z wspaniałomyślną ufnością zwrócił się po duchowną pomoc do twego rodzinnego kraju, sąsiedniéj nam i współkrewnéj Galicyi. Niestety, wszystkie próby i usiłowania w tym względzie w ciągu 4 lat, nie zostały uwieńczone zupełnie zadawalniającem powodzeniem. Tem więcéj mamy prawo cieszyć się, tem głębiéj oceniamy to niespodziewane i prawdziwie świetne powodzenie, jakiem zostały uwieńczone te usiłowania w obecnéj chwili. Możemy powiedzieć bez wahania się, że w obecnym czasie przebywamy ważną chwilę w losie polsko-ruskiéj kwestyi, i że odtąd możemy śmiało i z spokojnem zaufaniem patrzyć na przyszłość tego kraju. Lecz wejście twoje na katedrę chołmską ma znaczenie nietylko dla ruskiéj Rusi; przyniesie ono niewątpliwie dobroczynne owoce i dla twego osierociałego rodzinnego kraju, cierpiącego obecne w ciężkiéj niewoli polskiéj. Mimowoli przychodzi nam na pamięć druga odległa chwila odwiecznéj rusko-polskiéj walki, kiedy ludzie ruscy nie mogąc znosić niewoli i hańby oków polskich, rzucając swą rodzinną ziemię, familię i domowe ognisko, szli w swobodne stepy za progi Dniepru i założyli tam silne stowarzyszenie, które stanęło na groźnéj straży przeciwko wrogom swéj ojczyzny. Niechże i odrodzony Cholm, dla porzuconego przez ciebie twego rodzinnego kraju stanie się nowem duchownem Zaporożem, jasną latarnią morską przeciwko kołysającym ją burzom politycznym, i silnym moralnym murem w jego walce za swe historyczne i narodowe prawa. Takie jest znaczenie Chołma, do którego dążą i nasze usiłowania. Dla urzeczywistnienia téj idei, dzięki hojności rządu i pracy podjętéj przez wielu tu obecnych, których nazwisk nie czuję potrzeby wymieniać, zrobione już zostało wiele, lecz wszystko co dotąd było zrobione, ma charakter początku, przygotowania; przedewszystkiem należało oczyścić pole do uprawy z chwastów i kąkolu, jakiemi porosło podczas długich lat panowania polskiego. Tobie przez Opatrzność wyznaczony jest wysoki czyn, wyhodowania na tem polu nasion narodowych, które zachowały się żywo w gruncie narodowym, w ludzie, któremu polscy jego władcy nadawali i nadają imię bydła, lecz który tu jak i wszędzie na Rusi okazał się wiernym stróżem narodowych zasad, i zachował je przez długie lata burz na lepszą przyszłość. Niechże pomoże ci Bóg do spełnienia tego pobożnego czynu, na pomyślność ruskiéj narodowości i na sławę wspólnéj naszéj matki, wielkiéj i jednéj ziemi ruskiéj.“

Mowa ta zakończona została toastem za zdrowie biskupa. Następnie przemawiał w charakterze przedstawiciela rządu zarządzający sprawami grecko-unickiemi S. O. Sidorski. Przedstawiwszy w krótkim rysie okoliczności wybrania najprzewielebniejszego Michała na godność biskupa chołmskiego, wskazał fakta świadczące o bezprzykładnem zaufaniu, jakie okazał rząd nowo-wybranemu przewódzcy chołmskiej Rusi. Słowa te wywołały gorącą odpowiedź ze strony p. Szankowskiego (Galicyanina), w której wspomniawszy o niedawnym czasie, kiedy ruscy Galicyanie wyczerpywali swe siły w nierównéj walce z odwiecznym wrogiem imienia ruskiego, osamotnieni i nieuznawani nawet przez swych braci, oświadczył, że w faktach przytoczonych przez p. Sidorskiego, on, również jak i jego współrodacy, widzą z głęboką wdzięcznością uznanie ich prac i zasług w sprawie ruskiéj, ze strony rządu wielkiego i pokrewnego im kraju.

Zaraz potem biskup wniósł toast za zdrowie Jenerał-Feldmarszałka, Hrabiego Namiestnika, przyjęty przez huczne „hura!“, przyczem na jednomyślne żądanie wszystkich zgromadzonych wysłany został do niego telegram z podziękowaniem. Następnie powstał prezes lubelskiej komisyi, p. Woroncow-Weljaminów i powiedział następującą godną uwagi mowę: „Gorące powitania, napływające zewsząd, gdzie tylko bije ruskie serce, na spotkanie najprzewielebniejszego pasterza dyecezyi chołmskiej, — oczywiście nie są próżnemi tylko wyrażeniami naszych przelotnych wrażeń. Uczucia nasze wywołują się przez wszystkie wypadki, jakie przeżyła chołmska ziemia i przez wszystkie nadzieje, jakie tylko mogą być drogie dla każdego ruskiego serca.

„Tak, jeszcze niedawno byliśmy świadkami, jak jak wiara i kościół były tu obrócone nie na wyniesienie i obronę naszej narodowości i naszego państwa, lecz na narzędzie potwarzy, wszelkich knowań, rokoszu i zdrady... Jakże nie mamy cieszyć się, kiedy teraz pasterzem tego kościoła, ukazuje się mąż, który dawno już wyćwiczył się w ciężkiej i bezustannej walce za naszą narodowość, w innej także rodzinnej dla nas ziemi, i który przynosi nam teraz swoje doświadczenie i swoją miłość. W walkach galicyjskiego kościoła, nie znajdował on nigdzie i od nikogo postronnej pomocy. Słowo prawdy i nie wielki udział wolności, były dla tego kościoła jedynymi środkami walki, a teraz widzimy pomiędzy nami jednego z najznakomitszych jej przedstawicieli. Wgłębiając się, szanowni panowie, w znaczenie naszej uroczystości, mniemam i spodziewam się, że obchodzimy tu swobodny związek państwa i kościoła na korzyść i dobro jednej i wielkiej narodowości ruskiej.

„W ludzkości nie ma wyższych instytucyj nad państwo i kościół, i kiedy takowe znajdują się pomiędzy sobą w przymierzu i *przymierze to potwierdza pieczęć ducha narodowego*, to żadne nieprzyjazne siły nie mogą naruszyć tego związku i żadne w świecie konkordaty nie są w stanie zastąpić tego przymierza.

„Państwo nie będzie dążyło do podprowadzenia pod swą władzę tego kościoła; albowiem po co będzie podprowadzało pod swą władzę to, co samo gotowo zawsze w pełni uzbrojenia swej narodowości do zabezpieczenia i obrony państwa? a kościół ten ze swej strony, nie zdecyduje się pokusić się o prawa państwa, które poniosło już wszystkie ofiary dla zewnętrznego jego wyniesienia i dostarczyło już wszystkich szczodre materyalnych środków dla jego dobrobytu. W świątyniach tego kościoła nie będą już rozlegały się pieśni, które były układane nie dla służby Bożej, lecz dla podżegania występnych zamiarów w celu oderwania od naszej ojczyzny tego, co stanowiąc starożytne jej mienie, nabyte zostało ceną wielkich ofiar. Kościół ten niezawodnie nie będzie milczał i nie pozostanie obojętnym widzem podobnych zamiarów. Wierny swemu przymierzu i powołaniu, uroczyście i publicznie ujawni wszelkie usiłowanie w celu rozerwania narodowej jedności wielkiej monarchii, i każde dążenie do skażenia i poniżenia swego rodzinnego obrządku, narodowych zwyczajów i języka. Dla tego nie możemy nie spodziewać się, że pasterz kościoła, który przyniósł z sobą godność prałata z odległego i obcego nam Rzymu, nie mniej należy odtąd wszystkiemi myślami swego wspaniałomyślnego serca, całą swą istotą, do jednej naszej ogólnej matki — do naszej Rosyi. Nie uprzedzajmy czasu. Jak wiadomo, jest on lekarzem najlepszym wielu chorób, nad któremi naprożno siliłaby się mądrość ludzka. Przyszłość wskaże, ile będą miały siły: jedność języka i prawodawstwa, tożsamość tradycyj kościelnych i obrządków, wspólne sztuki i nauka, — w religijnem życiu ludności, która gromadzi się teraz koło swego pasterza. Lecz jaki kolwiek los spotka kościół unicki i jej hierarchiczną organizacyę, nie wątpimy, iż stanie się on przykładem dla wszystkich obcych wyznań Rosyi, przykładem tego, że każdy różnowierca, tak samo, jak i prawosławny poddany, może i powinien być takim samym wiernym i niezmiennym synem jednej tylko narodowości ruskiej.

„W tej czci, którą oddajemy tu najprzewielebniejszemu Michałowi, który otrzymał swą prekonizacyę z Rzymu, niechże uznają równouprawnienie i równą obowiązkowość dla wszystkich różnowiernych wyznań w Rosyi. Najprzewielebniejszy Michał był, jest i pozostanie wiernym tu obrońcą naszej narodowości. Czcimy go — jest on naszą dumą, jest on tu tarczą naszej narodowości, jej siłą.

„Przyznanie takiego równouprawnienia dla wszystkich różnowiernych wyznań Rosyi, będzie stanowiło nową erę naszego narodowego życia.

„Tu z wysokości tego wzgórza, uwieńczonego starożytną ruską katedrą i twem mieszkaniem najprzewielebniejszy Michale, przed moralnym mym wzrokiem stają nowe, rozległe widnokręgi, w których szeroko i swobodnie rozpływa się ruska mowa i ruskie życie, w całej ich piękności i w całem ich bogactwie. Wezwijmy zatem, szanowni panowie, błogosławieństwa niebios na to wzgórze i na to mieszkanie; ku nim skierowana jest uwaga i zwrócone są nadzieje ruskiego świata.“

Po p. Woroncowie przemawiali jeszcze galicyjski ksiądz Łozicki i hrubieszowski dziekan ksiądz Seweryn Smigielski (w imieniu duchowieństwa hrubieszowskiego), który pomiędzy innemi oświadczył w swej mowie, że chołmskie greko-unickie duchowieństwo było zawsze i pozostanie ruskiem, że wiele z tego o co go obwiniono, należy zrzucić na okoliczności i warunki, w jakich się znajdowało, i że w obecnej chwili silnie i wysoko będzie trzymało sztandar ruskiej narodowości.

Obiad skończył się ruskim hymnem narodowym „Boże Cesarza chroń“, zgodnie i z zapałem odśpiewanym przez wszystkich obecnych.

Następnego dnia 26go sierpnia (7go września), biskup odprawił mszę, po której odprawione było uroczyste nabożeństwo z powodu rocznicy koronacyi, przyczem nabożeństwo odprawione było według rytuału wschodniego kościoła, zamiast używanej zwykle w kościołach unickich skróconej formy nabożeństwa.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 18 września. W uzupełnieniu doniesień o podróży NN. Państwa do Galicyi, jesteśmy dziś w możności podania programu podróży NN. Państwa do Krakowa i Lwowa.

D. 26 września w sobotę: Wyjazd tak będzie urządzony, aby NN. Państwo mogli stanąć w Krakowie najpóźniej o godz $4^1/_2$ po południu. Na granicy kraju naszego, tudzież na stacyi kolei żelaznej w Oświęcimiu pociąg zatrzyma się pół godziny, tam bowiem powitają dostojnych Gości Namiestnik kraju i jenerał główno dowodzący, oraz władze powiatu pogranicznego Bielskiego. Namiestnik i jenerał główno dowodzący towarzyszyć odtąd będą NN. Państwu.

Za przybyciem do Krakowa, NN. Państwo powitani będą przez naczelnika powiatu i dowódzcę twierdzy tutejszej. U bramy Floryańskiej Prezydent miasta na czele Rady miejskiej wręczy Cesarzowi Jmci klucze miasta. Od dworca kolei ulicą Floryańską, rynkiem aż do domu „pod Baranami“ rozstawione będą młodzież szkolna, bractwa kościelne i cechy z chorągwiami. Przed domem hr. Potockich Cesarstwo Jmć powitani będą przez duchowieństwo, władze cywilne i wojskowe, Radę powiatową i wójtów gmin wiejskich. NN. Państwo obiadować będą o 6tej wieczorem, a dzień ten zakończony będzie serenadą wojskową i iluminacyą miasta.

D. 27 września w niedzielę: Msza w kościołku ś. Wojciecha o godz. 9tej rano; o godz. 10tej rozpoczną się przedstawienia władz cywilnych i wojskowych, Rad powiatowych, Rady miejskiej, rektora i profesorów uniwersytetu, dyrektorów i profesorów szkół publicznych, Izby handlowo-przemysłowej, przełożonych różnych zakładów itd. O godz. 1ej w południe NN. Państwo zwiedzą kościół katedralny i Zamek, a następnie odbędą przejażdżkę na mogiłę Kościuszki, zkąd wróciwszy obiadować mają, o godzinie zaś 9tej będzie wieczór dworski.

D. 28 września w poniedziałek: N. Pani uda się koleją żelazną do Wieliczki, dokąd Cesarz Jmć przybędzie konno z manewrów odbywać się mających rano na polach między Podgórzem a Wieliczką. NN. Państwo zwiedzą saliny wielickie i wrócą do Krakowa koleją żelazną. O godz. 5tej obiad; o 8ej NN. Państwo zaszczycą obecnością swoją teatr.

D. 29 września we wtorek: NN. Państwo o godz. 10ej zwiedzą naprzód bibliotekę uniwersytecką, następnie muzeum starożytności i kościół N. P. Maryi; od godz. 2 po południu odbywać się będą posłuchania; o 5ej obiad, a o godz. $8^1/_2$ wieczór u dworu.

D. 30 września we środę: O godz. 10ej Cesarz Jmć uda się na zwiedzenie szpitalów wojskowego, u Sw. Ducha, u Św. Łazarza, izraelickiego na Kazimirzu, oraz Kliniki, a jeżli czas wystarczy, szkoły wojskowej na Łobzowie. Cesarzowa Jmć zwiedzi wśród tego szkołę żeńską Sw. Jana, ochronki na Wesołej i na Kleparzu, bank miłosierdzia, klasztór Wizytek, zakład Sióstr Miłosierdzia. O godz. 2ej udzielane będą posłuchania; o 5ej obiad; o 9ej NN. Państwo zaszczycą bal miejski w ratuszu.

D. 1 października we czwartek: Odjazd NN. Państwa z Krakowa o godz. 10ej rano. W dworcu kolei pożegnają Cesarstwo wszystkie władze, reprezentacye, korporacye i instytucye, a w niespełna godzinie pociąg cesarski stanie w Bochni, gdzie po kilkumin-

towem zatrzymaniu się dla przyjęcia powitania władz powiatowych, oraz obywatelstwa miejskiego i wiejskiego, pociąg ruszy do **Tarnowa** i stanie tam przed 11tą podług zegaru kolei, który miejscową rachubę czasu wyprzedza o 22 minut. Po przywitaniu w dworcu ze strony władz miejscowych oraz reprezentacyj, NN. Państwo udadzą się do kościoła katedralnego, gdzie oczekiwać będą ich przybycia biskup i duchowieństwo. Po nabożeństwie, Cesarzowa Jmć wraz z dworem swoim uda się pojazdami prosto do Gumnisk, a Cesarz Jmć przyjmować będzie w pałacu biskupim władze i reprezentacye, tudzież udzielać posłuchań, poczem zwiedzi szpitale cywilny i wojskowy, a wreszcie odjedzie do Gumnisk. Tam u księstwa Sanguszków przyjmą NN. Państwo obiad, a wieczorem będzie herbata.

D. 2 października w piątek: o godz. 8ej rano podług zegaru kolei odjadą NN. Państwo z Tarnowa, gdzie w dworcu odbiorą pożegnania władz i reprezentacyj. W **Dębicy** stanie pociąg około 9ej, a w Rzeszowie około 10ej; w jednem i drugiem miejscu pociąg zatrzyma się po parę lub kilka minut, a stanąwszy w **Łancucie**, NN. Państwo przyjmą śniadanie w zamku hr. Alfreda Potockiego, po którem udadzą się w dalszą podróż i zatrzymają się po drodze po kilka minut w **Jarosławiu**, **Przemyślu**, a może i **Sądowej Wiszni**, wreszcie w **Gródku**, przyjmując na tych stacyach powitanie władz, reprezentacyj, korporacyj oraz wójtów gmin wiejskich.

O godziuie 4 m. 4 to jest o god. 4 m. 42 podług zegaru lwowskiego staną NN. Państwo w dworcu kolei żelaznej we **Lwowie**. Tam powita ich Namiestnik jako w stolicy kraju, tudzież jenerałowie, burmistrz z delegacyą Rady miejskiej, a dopiero przy bramie honorowej mającej stanąć na placu maryackim, wręczy wraz z Radą miejską Cesarzowi klucze miasta. NN. Państwo staną w pałacu namiestnikowskim, i tam powitają ich u wejścia duchowieństwo trzech obrządków z arcybiskupami na czele, władze cywilne i wojskowe, reprezentacye, korporacye itd. O 8ej będzie *fakelzug* i serenada wojskowa.

D. 3 października o 11ej przed południem odbywać się będą przedstawienia wyższego duchowieństwa, posłów, władz, korporacyj itd.; o 3ej przejażdżka na Wysoki Zamek, o 5ej obiad, o 8ej herbata i serenada Towarzystwa muzycznego.

D. 4 października. Nabożeństwo w katedrze łacińskiej o 10ej, na którem NN. Państwo znajdować się będą; o 12ej posłuchania, o 5ej obiad, o 8ej zaszczycą NN. Państwo teatr polski obecnością swoją.

D. 5 października. Nabożeństwo o 10ej w katedrze unickiej ś. Jerzego, o 11ej Cesarz zwiedzi zakład narod. imienia Ossolińskich i zakład miejski sierót; o 2ej posłuchania, o 5ej obiad, wieczorem przyjęcie.

D. 6 października. Cesarz zwiedzi o 10ej dom karny, szpitale cywilny i wojskowy, a Cesarzowa klasztory Sióstr Miłosierdzia, Benedyktynek, Sakramentek i Ochronki, później przejażdżka za miastem; o 5ej obiad; o 8ej teatr niemiecki.

D. 7 października. Cesarstwo zwiedzać będą od 10ej, oddzielnie: N. Pani dom poprawy kobiet, konwikt żeński, szpital dzieci ś. Teresy; N. Pan dom Inwalidów, i t. d., o 2ej posłuchania, o 5ej obiad, o 9ej bal dany przez sejm.

D. 8 października. Dalsze zwiedzanie zakładów, jakoto: zakładu głuchoniemych, ciemnych i serca Jezusowego. O 5ej obiad.

Dalszy program nie jest jeszcze stanowczo ułożony, a wyjazd zależeć będzie od decyzyi, czy NN. Państwo udadzą się do Czerniowiec lub nie, tudzież nie jest jeszcze orzeczonem, którędy wracać będą.

— Zanim jeszcze nadeszła do Krakowa pierwsza wiadomość o przyjeździe Cesarstwa Jmci, zaczęto, jak o tem wówczas pisaliśmy, urządzać w sali ratuszowej wystawę przemysłową, czem szczególnie zajmował się Dr Baraniecki. Już prawie wszystkie przedmioty były uporządkowane w umyślnie sprawionych na ten cel szafach, gdy potrzeba uprzątnięcia tej sali, zniewoliła do poszukania innego lokalu. Najdogodniejszym okazał się był w klasztorze Bernardynów, dokąd wystawa przenosi się, a uporządkowanie jej odbywa się śpiesznie, iżby mogło być ukończonem przed przyjazdem cesarskim; Prezydent bowiem miasta Dr Dietl ma nadzieję, iż NN. Państwo zwiedzić zechcą ten nowy zakład, pierwszy w swoim rodzaju, bo na wcale innych zasadach ułożony, niż dotychczasowe wystawy tego rodzaju.

— Proszeni jesteśmy o ogłoszenie następującego wezwania:

Dnia 26 b. m. przybędą Oboje Cesarstwo do Galicyi. Młodzież Wszechnicy Jagiellońskiéj w Krakowie zostająca pragnie wziąść udział w przyjęciu Dostojnych Gości, jakie nastąpi ze strony miasta, a względnie władz akademickich; uwiadamia więc o tem kolegów nieobecnych.

Z upoważnienia:

Stefan Grudziński, Henryk Stroka, Ludwik Turnau.

— Minister rolnictwa hr. Alfred Potocki przejechał dziś rano przez Kraków z Wiednia do Łańcuta.

— Prof. Sławikowski posiada kielich pięknéj formy nieco spłaszczonéj, z napisem łacińskim Maryi Teresy. Wśród arabesków wyobrażony jest po jednéj stronie herb Austryi, po drugiéj herb miasta Lwowa. Kielich ten zdaje się pochodzić z czasow zaboru pierwszego Galicyi.

(*Dr A. K.*) *Przyjemności, jakich doświadcza chory wracający pocztą z Krynicy do Krakowa.* Chcąc wyjechać tak zwanym szybkowozem z Krynicy, potrzeba sobie zamówić i z góry zapłacić miejsce na dwa tygodnie przed terminem podróży; jeżliby kto zachorował i nie mógł jechać w tym czasie, co się choremu bardzo łatwo zdarzyć może, traci swoje pieniądze. Kupiłeś sobie tedy bilet z uwiadomieniem niemieckiem, (którego nie możesz zrozumieć — no — ale przypuszczam, że ci je kto wytłumaczył), że powóz pocztowy odchodzi o saméj 2éj (Schlag 2 Uhr), ale się nie spuszczaj na to, bo przybywszy na pocztę o kwadrans na drugą, zastaniesz już wszystko gotowe do wyjazdu i nabierzesz przekonania, że gdybyś się był trzymał naznaczonego czasu, byłbyś może przyszedł w pół godziny po odejściu poczty. Jedziesz tedy i prosisz gorąco Boga, żeby deszczu nie było, *bo nienakryte niczem pakunki* twoje stoją na wierzchu karety pocztowéj; masz wszakże tę pociechę, że cię konduktor zwykle upewnia, iż deszczu nie będzie. O pół do 4téj rano, a więc w obecnéj porze roku w ciemną jeszcze noc, przybywa chory podróżny do Bochni; stanął na dziedzińcu pocztowym i pyta o dworzec kolei żelaznéj;— odpowiadają mu, że to kawałek drogi coś tak jak 1/8 mili, że mają tu przybyć jakieś wózki (prywatne), któremi podróżni (a jest ich zwykle 7miu) i ich rzeczy przewiozą się na dworzec kolei; rozumie się za wytargowaną płacę. Czeka więc biedny, zmęczony całonocną jazdą na deszczu z walizami swojemi w ciemnościach nocy; nareszcie po półgodzinnem może oczekiwaniu zjawia się wózek mogący najwięcéj trzy osoby zabrać. Cóż będzie z nami? pytają pozostali. Ha! może przyjedzie jeszcze jaki wózek. A jeżli nie przyjedzie? Ha to trzeba iść piechotą, albo w mieście okazyi szukać. (Po nocy, w deszcz, w nieznajomem miejscu okazyi szukać!) Podróżni i rzeczy wyrzucone z powozu na bruk dziedzińca mokną sobie do reszty, bo jak mówiłem, mokły i w drodze. Pan kondukter i pan urzędnik pocztowy manifestują się, że do nich należy tylko przywieźć podróżnych na stacyę pocztową, a reszta ich nie obchodzi. Nakoniec dostajesz się nieszczęśliwy do dworca kolei, ale ci się tu przypomną wnet „Dziady“, bo:— „ciemno wszędzie, głucho wszędzie“ i zapytujesz się mimowoli, idąc dalej za poetą — „co to będzie, co to będzie?“. Bramy i drzwi pozamykane, światła nie widać, żywéj duszy nigdzie! — Siadasz tedy z pochyloną głową, zmokły, na mokrych stopniach wschodów, a deszczyk z wietrzykiem, jaki się zdarza pod koniec września około 4téj rano, dopełnia harmonii smutnego losu twego. Nareszcie, otwierają się drzwi: jakieś zaspane a obdarte figury zabierają rzeczy do wagi; chciałbyś się przekonać, czy są wszystkie, ale nie sposób, bo tam koło téj wagi wisi wprawdzie lampa, ale się nie pali! Pan ekspedytor, który ci ma dać bilet na podróż do Krakowa, jeszcze spoczywa; idziesz więc do sali **oczekiwania**, którąby na ten raz śmiało nazwać można *„dei sospiri“* gdzie, jeżli masz odwagę, za przyzwoitą zapłatę dostaniesz cale nieprzyzwoitéj herbaty bez ukropu, albo też kawy (przez wzgląd na twoje w Krynicy słabo podratowane zdrowie,— z cykoryą). Jużeś się nieco uspokoił, aż tu wchodzi woźnica wózkowy, dowodzący, że 50 centów od osoby za mało, że osobno należy zapłacić od rzeczy. Zagodziwszy po długim targu tę sprawę, oddychasz, myśląc, żeś przebrnął już tę fatalną Scyllę bocheńską — ba nie ma Scylli bez Charybdy — wchodzi dwóch obdartusów, upominając się o zapłatę za to, że rzeczy twoje ze wschodów znieśli do wagi, literalnie nie więcéj jak 6 kroków. Tłumacz im, żeś ich nie prosił o tę usługę, ze przecie, jeżli nie wezwani znosili rzeczy, to widać, że to musi być ich obowiązkiem; wszystko to darmo, jeżli nie chcesz nasłuchać się grubiańskich frazesów i być oblężonym przez te figury, musisz im się okupić. Takie to są przyjemności chorego podróżnego wracającego od uzdrawiających zdrojów królestwa Galicyi i Lodomeryi.

— Na pogorzelców miasteczka Złoty Potok w powiecie Buczackim, rozpisane zostały składki po kraju. Zgorzało tam d. 23 sierpnia 163 domów, zabudowania plebanii gr. kat. i synagoga; 260 rodzin liczących 1,400 głów zostało pozbawionych przytułku. Szkoda wynosi około 160,000 złr.

— W Horodence urządzoną będzie stacya telegraficzna.

— W Blizinie w powiecie Końskim gubernii Radomskiéj, właściciel tego majątku p. Aleksander Wielogłowski odkrył w głębokości 8 sążni węgiel kamienny. Grubość warstwy najczystszego węgla zdatnego do koksowania wynosi 14 cali, a węgla opałowego 36 cali.

— Dzień 17 września mimo wiatru zachodniego przeszedł pogodny. Termometr doszedł do + 16°,2 od + 4°,6 R. Barometr drugi dzień prawie bez ruchu; jego stan o godzinie 6éj rano dnia 18go września był 328''',22, termometr o tejże godzinie wskazywał + 5°,6 R.

— W sobotę dnia 19 września, Śgo Januaryusza męczennika.

Przyjechali do Krakowa od 17go do 18go września.

HOTEL SASKI: Karol Bohte z Warszawy, Henryk Dąmbski wł. d. z Galicyi, M. Sadowska wł. d. z Poznańskiego, Franciszka Graniczewska z Warszawy, Maksymilian Marszałkowicz właś. dóbr z Galicyi, Władysław Haller wł. d. z Polanki, Konrad Straschke z Rosyi, Władysław Młocki z Kongresówki, Michał de Vuko et Branko kwatermistrz dworski z Wiednia, Marya Szotowska z Kongresówki, Hieronim Bujakiewicz wł. d. z Kongresówki, Zofia Kowerska z Woli Gołęzowskiéj.

HOTEL POLLERA: Oskar Welers z Śniatynia, Wilhelm Verias kupiec z Pragi, Leopold Szumski właś. dóbr z Galicyi, Anna hr. Głogowska wł. dóbr ze Lwowa, Wilhelmina hr. Rejowa właś. d. z Przeborowia, F. Schneider ze Szląska, Karol Kuczera z Morawii, Leopold Hoch z Wiednia, Karol Haschek z Wiednia, Otto Sening kupiec z Ofenbach Mikołaj Ladzki z Kongresówki, Jan Schuman kupiec ze Lwowa, Karoł Fridrich kupiec z Wiednia.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH

w *Gazecie Lwowskiéj.*

Posady: Trzech weterynarzy powiatowych (po 600 złr.) we Lwowie, Borszczowie i Skalcie; konkurs do d. 1 paździiernika. — Starosty powiatowego (1,600 złr.); podania do 25 września.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

O katastrze

Jakiego rezultatu możemy się spodziewać z przeprowadzonej rewizyi reklamacyjnej

Wykazałem już poprzednio powody znacznej różnicy między zapatrywaniem się c. k. komisyj katastralnych, i mężów zaufania, na oznaczenie czystego dochodu gruntowego; skreśliłem sprzeczności, jakie wystąpią na jaw pomiędzy teoryą i niestósowności dla naszego rolnictwa wydanych instrykcyj, a doświadczeniem i sumiennem przekonaniem o stanie rzeczy i o lokalnych stosunkach; winien zaś jestem wyjaśnić jeszcze, jakie niefortunne okoliczności składają się na to, aby najsłuszniejsze wnioski nasze na obniżenie szacunku nieuwzględnione, w wątpliwości pozostały.

Jak wiadomo, a do czego zresztą ze wstydem przyznać się musimy, żadna może sprawa krajowa w większem nie była zaniedbaniu, jak sprawa katastralna; a zgubne skutki tego wtenczas się dopiero okazały, gdy już było za późno, aby zaradzić.

Wtedy dopiero zatrąbiono na alarm, i wniesiono pierwotne reklamacye, przez które uzyskano wprawdzie cząstkowem podwyższeniem kosztów produkcyjnych mniej znaczne obniżenie dochodu, lecz pozostała ilość takowego zawsze jeszcze była za nadto wysoką, aby się do niej przyznać można. Przy powtórnym tedy terminie do wniesienia drugich reklamacyi w interesie dobra ogólnego wydał Komitet gospodarczo-rolniczy krakowski w roku 1865 informacyę, jak sobie przy podawaniu zażaleń postąpić należy, aby takowe pożądany skutek odnieść mogły. Mimo tej informacyi, znajdującej się przy aktach Komisyi szacunkowej, jest jeszcze inne pismo w formie listu p. Marcelego **Jawornickiego**, który mi w odpisie produkowano, a którego oryginał w Archiwum c. k. Komisyi Inspektoralnej w Tarnowie znajdować się ma. *) To więc pismo poniża, aby na żadne propozycye komisyj szacunkowych nie przystawać, lecz przeciwko oznaczonemu dochodowi protestować, i o to do Sejmu petycyonować. A lubo cel takiej korespondencyi mógł być najniewinniejszy i odnoszący się jedynie do pieniężnego oszacowania, to jednak wobec władzy rządowej uważaną ona była może za ukartowaną opozycyę dla paraliżowania katastralnych czynów, i zbyt szkodliwie oddziaływać na najrzetelniejsze nasze przedstawienia.

A gdy mimo tego, nagromadzoną jest znaczna ilość **pozornych** faktów, spisanych w Broszurze rządowej pod tytułem „Stały kataster w Galicyi“ (których kategoryczne wyjaśnienie przezemnie skreślone, niezostało ogłoszone), a dowodzących bezzasadności narzekań kraju na wysoki szacunek; trudno przeto sobie obiecywać, abyśmy oprócz mniej znacznych poprawek upragniony cel słusznych życzeń naszych, na drodze tak bardzo zwichniętej procedury katastralnej osiągnąć mogli. Lecz ponieważ już dowiedzioną jest rzeczą, że tak z powodu ogólnie porachowanego zbyt wysokiego plonu produktów (*Sammenvermehrung*) jako i nieuwzględnionych wszystkich kosztów produkcyi i administracyi gospodarstwa rolnego (*Kulturskosten*) czysty dochód wyżej połowy jest wygórowanym, a przeto, czyby nie było korzystniej prosić N. Pana, ażeby nam takowy w drodze kompromisu do połowy obniżyć dozwolił, a tym sposobem, nietylko stałoby się zadosyć zasadzie sprawiedliwości, i uratowanoby kraj nasz od nieochybnej ruiny, lecz oszczędzanoby tyle kosztów, jakie ta sprawa jeszcze na przeprowadzenie całej lokalizacyi, rekursów, i rewizyj szacunkowych za sobą pociągnąć musi: jestem bowiem tego przekonania, iż tu wszelkie protesta niepoparte niezbitemi faktami na nic się nie przydadzą, a powstawanie na organa rządowe, bez należytego uwzględnienia ich służbowego stanowiska, więcej sprawie za szkodzić niż dopomódz może.

Jan Grudziński.

*) Oba te dokumenta znajdują się przy gminie Schönwald, hrabstwa Tarnowskiego.

(Nadesłane:)

Wszystkim, którzyby na uroczystości nadchodzące potrzebowali klejnotów, zegarków, łańcuszków złotych, polecamy znane z doskonałości wyroby pana *Filipa Fromma* w Wiedniu Hohermarkt 11. 2gie piętro.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Flensburg 15 września, wieczór. Król przybył tu o godzinie 8¼ wieczór w towarzystwie ks. Adalberta i w. ks. Szweryńskiego, i przyjmowany był z zapałem. Miasto było świetnie ilumiuowane. O 10ej Towarzystwo śpiewu odprawiło serenadę z pochodniami. Lud zgromadził się licznie.

Flensburg 16 września. Król Pruski po ćwiczeniach dywizyi, był na strzelnicy i odjechał do Glücksburga.

Drezno 16 września. *Dresdner Journal* zaprzecza stanowczo doniesieniom dziennika berlińskiego *Bulletin international*, jakoby pruskie ministerium wojny w oczekiwaniu wojny z Francyą udzieliło głównemu sztabowi saskiemu szczegółowy plan wojenny.

Paryż 16 września. *La France* nadmienia z powodu mowy króla Pruskiego w Kiel: Wobec tych ponownych oświadczeń, które byłyby niegodną komedyą, gdyby nie były prawdą, trudno upierać się przy mniemaniu, jakoby horyzont był zagrożony wojną. *La Patrie* tłómaczy pokojowo mowę króla Pruskiego i nadmienia: Opinia publiczna nie będzie z aluzyj króla Wilhelma odnoszących się do wojny w Księstwach zaelbiańskich wyciągać przepowiedni wojennych. *La Patrie* kończy temi słowy: W Niemczech przyklasną pokojowym przyrzeczeniom króla Wilhelma, jak we Francyi winszują sobie, że Cesarz opuszczając Chalons, unikał starannie pozoru do wojowniczych tłómaczeń. *L'Etendard* uważa, że mowa króla nie przypuszcza żadnej myśli przeciwnej utrzymaniu pokoju.

Paryż 16 września. *Monitor wieczorny* mówi w przeglądzie swoim: Sytuacya jest ciągle w ogólności spokojna i pokojowa. Większa część panujących nie przebywa obecnie w swoich stolicach. Rządy starają się, aby w różnych kwestyach, których rozbiorem się zajmują, idee umiarkowania wzięły górę.

Paryż 17 września. Dzisiejszy *Monitor* donosi: Cesarz zwiedził wczoraj obóz pod Lannemezan. Przyjmowali go marszałek Niel i jenerał Goyon, tudzież wielkie tłumy ludu, burmistrze 172 gmin, oraz wielka liczba mieszkańców. Wojsko i lud prześcigały się w zapale witając monarchę. Po przeglądzie wszyscy jenerałowie i wyżsi oficerowie byli u Cesarza na obiedzie. Cesarz opuścił obóz o 7ej i w przejeździe swoim witany był wszędy serdecznemi okrzykami.

Londyn 16 września. Rewizorowie list wyborczych nie przyznali kobietom prawa głosowania i wykreślili z list nazwiska kobiet, gdzie te były wpisane.

Rzym 15 września. Legitymiści rzymscy otworzyli podpisy na sprawienie 12 czterofuntowych dział gwintowanych.

Madryt 16 września. Widzenie się królowej Izabelli z Cesarzem Napoleonem będzie 18go w Biarritz a 19 w St. Sebastian.

Wszystkie dzienniki jedne za drugiemi powtarzają jakby na wyścigi, że biskup płocki nie został wywieziony na Sybir. Podając wiadomość o tym gwałcie, mówiliśmy tylko, że został wywieziony koleją żelazną petersburską, ale nie wiadomo, dokąd. Dopiero telegram oświadczył, że wywieziony został na Sybir, bo tak nazywają zwykle wywiezienie w głąb Rosyi. Żaden z polskich biskupów nie jest wysłany za Ural, a tam dopiero zaczyna się Syberya; lecz jeden trzymany jest w Jarosławiu, inny w Archangielu itd. Otóż biskup płocki ks. Wincenty Popiel, o ile się z dobrego dowiadujemy źródła, jest w Nowogrodzie, zkąd ma się udać do Woroneża. Czy i jak długo był w Petersburgu, nie jest nam wiadomowem.

Gazeta Wrocławska donosi, że z powodu zapowiedzianego przyjazdu Cara do Warszawy podwojono tam środki przezorności, a policya jawna i tajna jest niezmiernie ruchliwą. Właściciele domów otrzymali „surowy“ nakaz oświetlenia wystawnego tudzież umieszczenia cyfr cesarskich, wywieszania dywanów i chorągwi o barwach rosyjskich. Z nad granicy polskiej podaje tenże dziennik telegram z d. 16go b. m. tej osnowy: „W dniu dzisiejszym pierwszy raz musieli uczniowie wszelkich wyznań we wszystkich gimnazyach i progimnazyach warszawskich przed rozpoczęciem i na zakończenie nauki odmawiać modlitwę przepisaną w języku cerkiewnym według rytuału wschodniego. Nie byli od tego wykluczeni ani protestanci ani żydzi.“

Na wczorajszem posiedzeniu sejm nie rozstrzygnął jeszcze ważnej kwestyi wolności dzielenia gruntów bez żadnego ograniczenia. Uwagi nasze wczorajsze na tem miejscu dopełniamy kilkoma na wstępie, lubo mało mamy nadziei, aby się sprawozdanie mniejszości, pomimo świetnej jak donosił telegram obrony p. Ludwika Skrzyńskiego, utrzymało. Zresztą, nie sam tylko sprawozdawca mniejszości przeciw owej bezwzględnej wolności przemawiał, ale zdaje się, że wielu innych posłów wykazało następstwa tego, zdaniem naszem, przedwczesnego kroku.

Dzienniki lwowskie przyniosły projekt adresu i projekt rezolucyi, wypracowane w komisyi wyznaczonej do wniosków pp. Zyblikiewicza i Smolki. Podajemy je powyżej. Projekta oba, pisze *Gazeta Narodowa*, mogą uledz jeszcze zmianom przed wniesieniem ich do Sejmu, jeżli większość sejmowa w kole polskiem na poufnych naradach, za temi zmianami się oświadczy. Kiedy wnioski adresu i rezolucyi wniesione będą do sejmu, jeszcze *Gazeta* nie wie. Według niej, coraz więcej wahania: jedni chcą uchwalać przed przybyciem N. Pana, drudzy po odjeździe. My już wczoraj bardzo stanowczo zdanie nasze w tej mierze oświadczyliśmy, i powtarzamy je raz jeszcze. Wahania nie pojmujemy: nie pojmowalibyśmy go nigdy, a tem mniej po ogłoszeniu projektów. Nie byliśmy za podwójnem pismem; w jednem, to jest w adresie wszystko dałoby się objąć; ale w każdym razie, jeżeli Sejm ma podać adres, i projekt jego ogłoszony, jakież zaczenie miałoby wahanie się z jego podaniem? Nie moglibyśmy się tu dopatrzeć godności ani Sejmu ani kraju.

Osobliwa rzecz, iż giełda paryska nie chce wierzyć zapewnieniom półurzędowm paryskim i berlińskim, iż mowę króla Wilhelma w Kiel uważać należy za objaw pokojowy. Jest ona rzeczywiście pokojową; a więc nietylko organom rządu, ale samemu królowi pruskiemu nie wierzy giełda. Widzi ona ciągle niepewność sytuacyi, i przypuszcza, że tak rząd francuski jak pruski nawzajem się zwodzą. Powyżej dajemy w wyciągach telegraficznych ważniejsze zdania dzienników paryskich o przemowie w Kiel; a pruska *Nordd. allg. Ztg* powiada, że mowa króla do rektora w Kiel zamknęła w najgodniejszy sposób spór o pokój i wojnę. „Monarcha — mówi dziennik urzędowy pruski — po prostu jak zwykle ale poważnie zwrócił uwagę na to, jak głęboko ceni ciężką odpowiedzialność słowa: „wojna,“ lecz oraz z drugiej strony, jak mało Niemcy północne, bacząc na swoją wyborną organizacyę militarną, mają powodów obawiania się wojny narzuconej sobie przymusem z przeciwnej strony. Jeżeli kto nie zechce spuścić z uwagi nacisku leżącego w tem ostatniem wyrażeniu, to musi sobie znów powiedzieć, że czcza gadanina i przechwałki obcej prasy nie mogą nigdy sprowadzić takiego wypadku.“ Dalej potwierdza ten dziennik zaprzeczenie *Gazety krzyżowej*, aby dla armii pruskiej zakupywano w Jutlandyi konie.

Z powodu rozkazów wydanych przez rząd pruski co do rozpuszczenia rezerwy i odroczenia poboru rekruta, powiada *Provinz. Corresp.*: Tutaj krokowi temu przypisano pod względem politycznym wyłącznie znaczenie takie, iż jest on niewątpliwym znakiem wiary króla i jego rządu w pokój. Widoczną jest rzeczą, że gdyby zachodziła obawa wojny, nie odkładanoby ćwiczenia rekruta, stanowiącego niemal trzecią część wojska, na trzy miesiące. Znaczenie tego kroku jest tak jasne i uderzające, iż niepodobna go osłabić. Król dał przez to faktyczny dowód swego przeświadczenia, które wyraził w Kiel w słowach: „Nie widzę w całej Europie żadnego powodu naruszenia pokoju“.

Wiedeńska *Reform* Schuselki dowodzi, że wcześniej czy później wojna prusko francuska jest nieochybną. Mylnem jest atoli mniemanie, aby oba państwa ubiegały się o przymierze Austryi; chodzi im głównie, jeśli nie o przymierze Anglii, to przynajmniej o jej neutralność; gdy tymczasem w wojnie prusko francuskiej neutralność Austryi nie dałaby się na długo utrzymać, a wojna ta wywołałaby do udziału całe Niemcy i Włochy oraz kraje podległe Turcyi, a prawdopodobnie i Rosyę, skoroby tylko Austrya stanęła po stronie Francyi. Schuselka mniema, że odkąd nie powiodło się bar. Beustowi pozyskać Anglii dla Austryi, położenie Austryi byłoby bardzo zagrożonem w razie wojny Prus z Francyą. Do Prus zbliżyć się Austrya nie może bez poświęcenia najważniejszych swoich interesów. Schuselka widzi przeto bardzo czarno położenie Austryi, ale nie podaje na nie lekarstwa.

Corresp. du Nord.-Est podaje telegram swojego berlińskiego korespondenta, który obstaje przy prawdziwości depeszy pruskiej z dnia 28 sierpnia, zawiadamiającej rząd francuski o częściowem rozbrojeniu wojska pruskiego. Korespondent powiada, że mogą zachodzić małe różnice stylistyczne, ale zresztą depesza jest prawdziwą. Ponieważ wytknęliśmy, iż depeszy tej nie mógł podpisać nieobecny wówczas podsekretarz spraw zagranicznych Thiele, więc i tu korespondent przyznaje się do omyłki, nie mówi jednak, czy depeszę podpisał radzca Abeken, który był wtedy najstarszym urzędnikiem spraw zagranicznych.

Prov. Corresp. powiada, że hr. Bismark pragnąc wzmocnić siły swoje, jeszcze jakiś czas trzymać się będzie zdala od zajęć publicznych. Gdy zaś Rada Związku północnych Niemiec ma jeszcze w tym miesiącu się zebrać, przeto zapewne nie będzie jej przewodniczył kanclerz. Powodem tego usuwania się jego nie może być stan zdrowia jego, gdyż hr. Bismark odbywa znowu dawne swoje długie wycieczki konno.

Już nie ulega wątpliwości, że królowa Izabella odda wizytę Cesarzowi Napoleonowi i Cesarzowej Eugenii w Biarritz, co miało dziś nastąpić, a nawzajem Cesarstwo odwiedzi ją jutro w St. Sebastian. Taki był też cel podróży królowej Hiszpańskiej do Pireneów. Minister Gonzalez Bravo będąc wezwany do królowej do Lequeitio, wrócił do Madrytu, zatem nie będzie towarzyszył królowej.

Nord obstaje przy zaprzeczaniu, aby bandy zbrojne miały znów wtargnąć do Bułgaryi; toż samo robi ajent rumuński w Paryżu Kretsulesko, toż samo niemniej urzędowe dzienniki pruskie, obowiązane bronić księcia Hohenzollerna; aleź mimo tych zaprzeczeń, nieobowiązany do nich serbski *Vidovdan* wymienia nawet siłę band, i donosi o utarczce w Bałkanie.

Dziennik bukaresztski *L'Etoile de l'Orient* z 14go zapewnia, że Porta zamierza obsadzić wojskiem Rumunię, aby położyć koniec inwazyom. Zgromadziłaby ona wojsko nad Dunajem, jakoby w celu obrony granic, i niespodziewanie wtargnęłaby do Rumunii. Doniesienie to jest tak dalece bajeczne, że chyba musianoby posądzać Portę, iż sama pragnie sprowadzić na siebie burzę. Inna rzecz wysłać do Bułgaryi większe siły, a inna wtargnąć do Wołoszczyzny.

Wiadomo, że doniesienia z Bombaju mówiły o traktacie między Rosyą a Bocharą, na mocy którego emir miał płacić haracz, a wojsko rosyjskie miało obsadzić trzy miasta, których położenie wyświeca *Bombay Gazette*, jako wielkiéj wagi, bo skutkiem téj okupacyi, wojsko rosyjskie trzymałoby Bocharę w swojem ręku, i nadto miałoby otwartą drogę do Afganistanu. *Journal de S. Petersbourg* zaprzeczył prawdziwości tego traktatu, zapewne, aby nie otworzyć Anglii oczu. Ale wskutku śmierci chana Bocharskiego i odrzucenia w Petersburgu traktatu podpisanego przez jen. Kauffmanna, Rosya daleko większe odniesie korzyści, bo oprócz tego zajmuje Samarkandę i może z miasta Bochary nie ustąpi.

Donieśliśmy już, że nowy prezydent rpltej Argentyńskiej przybył do Rio Janeiro dla porozumienia się z rządem brazylijskim względem dalszego działania co do Paragwai. Teraz donoszą, że Cesarz Dom Pedro przyjmował Prezydenta. Dawniej już wspominaliśmy o zatargach między flotylą angielską a brazylijską z powodu, że ta ostatnia nie chciała wpuścić łodzi działowej amerykańskiej w górę rzeki Parana dla zabrania rodziny konsula amerykańskiego w Assompcion, dając w to miejsce łódź brazylijską. Otóż Brazylia ustąpiła pod tym względem, i statek amerykański wojenny popłynął rzeką, która dotąd była zamkniętą dla obcych okrętów. Jest to coś podobnego do naruszenia zamknięcia Dardanelów przez admirała amerykańskiego Farraguta.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Lwów 18 września godz. 1. Wolność dzielenia gruntów uchwalona w głosowaniu imiennem 69 głosami przeciw 46. Hr. Stanisław **Tarnowski** i Piotr **Gros** złożyli mandaty jako członkowie delegacyi.

Londyn 18 września. Wszystkie dzienniki tutejsze uważają mowę króla pruskiego w Kiel za pokojową, ale oraz pełną zaufania w siebie.

Kursa. **Wiedeń** 18 wrześ. godzina 2 po połud. Metaliki 57·30. — Metaliki z kuponem majowym i listopadowym 57·50. — Pożyczka narodowa 61·80. — Losy z roku 1860 81 90. — Akcye banku 716.—Akcye kred. 208 20. — Londyn 115·45.— Srebro 113·—. — Dukat 5·49.

Paryż 17 wrześ. wieczór. Renta 69·05.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA

Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 18 wrześ	żądają	płacą
Szeb. pol. st. za 100zł.	108	106
— nowe obr. „	113	110
Listy zast. pol. z kup.	80¼	78½
Banknoty pol. 100złr.	434½	426
Ruble ros. za 100 rsr.	157½	154
Talary prs. za 100 tal.	170½	167¾
Bankn. pr. za 150 złr.	88¾	87¼
Srebro nowe austr.	114¾	112¾
Dukat ważny	5 55	5 40
Napoleon d'or	9 30	9 10
Półimperyały rosyjs.	9 40	9 25
Listy galic. nowe z k.	76	74
„ „ stare „	80	76
Oblig. indem. „	66¾	65
Ak. k. g. bez k. i dyw.	208	203
„ L. Cz. z całą wpł.	185¾	182
Listy banku hipot.	86½	85¾
Wiedeń 17 wrześ.		
5% Metaliki na w. a.	53 90	53 70
„ Pożyczka narod.	61 40	61 20
„ Metaliki na m. k.	56 90	56 75
„ Obl. ind. niż. Aust.	86 50	86 10
„ „ czeskie.	92 50	92 —
„ „ węgiersk.	76 75	75 25
„ „ chor. i b.	76 50	75 50

	żądają	płacą
5% Obl. ind. galicyjs.	64 —	63 50
„ „ bukow.	65 —	64 50
„ „ „ siedmg.	71 —	70 —
Pożyczka głod. gal.	— —	100 75
Listy zastawne.		
5% Banku nar. losow.	97 —	96 80
4% Galicyjskie	— —	— —
5½% Węgiersk. los.	90 75	90 25
5% Boden Cr. austr.	103 50	103 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. z r. 1839	165 —	164 —
„ „ „ 1854	75 50	75 —
„ „ „ 1860	80 90	80 70
„ „ „ 1864	90 90	90 70
„ Como-Rente	24 —	23 50
„ Kredytowe	136 50	136
„ żegl. par. na D.	93 —	92 —
„ Ks. Esterhazy	163 —	160 —
„ Księcia Salm.	38 —	37 —
„ „ Palfy.	34 —	33 50
„ ks. Klary	33 50	32 50
„ hr. St. Genois	32 —	31 —
„ miasta Budy	32 —	31 —
„ ks. Windischg.	21 —	20 —
„ hr. Waldstein.	22 —	21 —
„ hr. Keglevich.	15 50	14 50
„ Rudolfa	15 25	14 75

Akc. bank. i przem.	żądają	płacą
Banku narod. austr.	706	704
Zakładu kredytow.	205 40	205 20
Żeglugi par. na Dunaju	515 —	512 —
Kolei półn. Ferdynan.	1830	1825
„ rządowej fr.-a.	249 40	249 20
„ zachodniej c. El.	159 —	158 —
„ Pardubickiej	148 —	147 —
„ południowej	183 40	183 20
ks. Rudolfa 200 fl. w. a.	137 50	136 50
„ Galicyjskiej	205 25	204 75
„ Czerniow.	184 50	184 —
Oblig. pierwszeństw.		
Kol. Ces. Elż. 5% za — — — 100 fl. k. m.	101 —	100 50
„ (sr. pr). 100 fl. w. a.	84 —	83 50
„ (Emis. 1862) „ „ „	82 75	82 25
Kol. Rząd. St. 500 fr.	118 50	118 —
„ „ „ Emis 1867 „	116 50	116 —
Kol. połud. St. 500 fr.	99 —	98 50
„ Bony 6% 1875-1876.	212 —	211 50
Kol. pół. C. F. 100 fl. k. m.	89 75	89 25
„ „ „ za 100 fl. w. a.	88 75	88 25
„ w sreb. 5% „ „ „	101 —	100 75
Kol. Głog. za 100 fl. k. m.	75 —	74 50
Kol. zachod. Czes. za 300 fl. a. w. sr. 100 fl. w. a.	83 50	82 50
Kol. połud-pół-niem: — 5% — za 100 fl.	80 —	79 —
— — w srebrze „	88 25	87 75

	żądają	płacą
Kol. Gal. K. L. 300 fl. w. a. w srebrze 5% za 100	94 50	94 —
Kol. Gal. K. L. Emis. II	89 75	89 25
Kol. Lw. Cz. po 300 fl. — (w sr. 5% za fl. 100.)	75 50	75 —
„ „ „ Emisya 1867.	81 25	80 75
Kol. 1. Sied. fl. 200 a. w.	81 25	80 75
ks. Rudolfa po 300 fl. — (w sr. 5% za fl. 100	82 10	81 70
„ półn. czes. po 300 fl. a. w. w sr. po 5% za 100 „	90 —	89 —
Tow. Żegl. par. na Du: — — za fl. 100 m. k.	94 —	93 —
Austr. Loyd fl. 100 m. k.	87 —	85 —
Kol. Czes. po 300 fl. — (w sr. 5% za 100 fl.)	93 25	92 75
Waluty.		
Cesars. korony	— —	15 75
„ dukat na wagę	— —	— —
„ obrączk.	5 50	5 49
Złoto al marco	5 48	5 47
Napoleondory	9 24	9 23^{5}
Fryderyki	9 65	9 55
Luidory (niemieckie)	9 45	9 35
Suweryny angielskie	11 65	11 55
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	113 75	113 50
Srebro, kupony	113 75	113 50
Talary związkowe	— —	— —

	żądają	płacą
Pruskie bilety kas.	1 68¼	1 68
Lwów 16 wrześn.		
Dukat holenderski	5 44	5 40
„ cesarski	5 50	5 46
Półimperyał rosyjski	9 47	9 37
Rubel srebr. rosyjski	1 78	1 74
„ pap. „	1 57	1 56
Talar pruski	1 69½	1 68½
Listy gal. b. kup. w. a.	75 —	74 50
„ „ m. k.	78 70	78 20
Listy zast. banku hip.	86 50	86 —
Obligi indem. b. kup.	66 50	66 10
5% Pożyczka narod.	— —	—
Akc. kol. gal. b. kup.	208 75	207 75
„ „ lwow.-czer.	186 50	185 50
Akcye banku hip. gal.	71 50	— —
Warsz. 16 wrześn.		
Listy zast. 1 ser. rub.	86 —	85 67
„ „ 2 ser. „	79 17	78 83
kupon „	— —	— 93⅓
Listy likwidac. „	67 67	67 25
kupon „	— —	1 17 7/9
Pożyczka r. 1865 „	135 50	135 —
„ r. 1866 „	133 50	132 75
Kolej warsz. wied. „	— —	— —
„ warsz. byd.	60 50	60 17
„ warsz. teresp.	— —	91 —

Uwiadomienie.

L. 2113

Z powodu ważnych i pilnych robót górniczych

zwiedzanie kopalni w Wieliczce przez Turystów

od 21 do 29 Września r. b.

ze strony podpisanego Zarządu zezwolonem **być nie może.**

Z c. k. Zarządu Żup.

Wieliczka 14go Września 1868.

(1662--3)T

Obwieszczenie.

Nr. 2934

W celu zabezpieczenia dostarczenia żywności i innych artykułów, potrzebnych dla chorych w Lazarecie powszechnym tutejszym na rok 1869, odbędzie się licytacya publiczna dnia 15 Października 1868 o godzinie 10 przed południem, w kancelaryi Zwierzchności Miejskiej.

Każden mający chęć licytowania ma wadyum w kwocie 300 złr. w. a. przed rozpoczęciem pertraktacyi do rąk Komisyi licytacyjnej złożyć.

Warunki licytacyi mogą być w godzinach kancelaryjnych do przejrzenia udzielone. (1654-2-3)

Zwierzchność Miejska.

Bochnia dnia 10 Września 1868

Naczelnik Gminy:
J. Turek.

Obwieszczenie.

Nr. 3587

Celem wydzierżawienia prawa propinacyi wódczanej i piwnej miastu Przemyślowi przysługującego na trzechlecie od 1 Stycznia 1869 do 31 Grudnia 1871 odbędzie się w Magistracie dnia 20. Października 1868 przed południem publiczna licytacya z ceną wywołania 44300 złr. na wypadek uzyskania pozwolenia do podwyższenia należytości od słodzonych napojów, a z ceną 43.700 złr. w razie nieuzyskania tegoż pozwolenia.

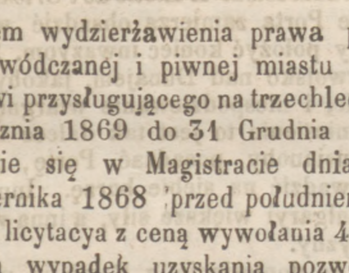
Chęć licytować mających zaprasza się do udziału za złożeniem wadium 4.500 złr. w gotówce lub papierach publicznych wedle kursu giełdy Lwowskiej obliczonych.

Z Magistratu miasta.

Przemyśl dnia 9go Września 1868.

Naczelnik miasta:
(1652-2-3) *Frankowski.*

Przywóz WINA — Wywóz WINA



Oryginalne Francuskie i Hiszpańskie

WINA.

Największy aust. Handel wywozowy i przywozowy Wina

AL. FLOCHA

w Wiedniu, Bäckerstrasse Nr. 8.

Zaleca swe wyborowe gatunki prawdziwych Win węgierskich, austryackich, fracuskich, hiszpańskich deserowych, w niesfałszowanej jakości po następujących niskich cenach.

Oryginalne napełnienie za dużą flaszkę.

Vöslauer, biały lub czerwony	40 cnt.
„ Ausstich „ „	60 cnt.
Ruster Ausbruch	70 cnt.
Tokajskie	1 złr. 20 cnt.
Tokajska essencya	2 złr. 50 cnt.

Wina Bordeaux.

Medoc, St. Julien, St. Estéphe	1 złr. 70 cnt.
Château Margaux	2 złr. 50 cnt.
Château Lafite grand vin	3 złr. —

Wina Szampańskie.

Geisler et Cp. i Heidsiek et Cp.	2 złr. 50 cnt.
Napoleon grand vin	2 złr. 50 cnt.
Aubertin et Cp.	3 złr. 75 cnt.

Wina deserowe.

Muscat Lunel i Old-Scherry	2 złr. —
Malaga, bardzo stare i Madeyra	2 złr. 50 cnt.

Zamówienia różnych gatunków win będą w skrzynkach po 6 flaszek lub w beczułkach od ¼ wiadra natychmiast wypełniane za pobraniem należytości i opłatną przesyłką pieniędzy. Szczegółowe cenniki darmo i opłatnie.

Kupującym wiele wina, restauratorom, właścicielom hotelów, handlarzom wina udziela się odpowiednią zniżkę. (1131-24-48)

Syrop Pagliano.

Z zaręczeniem prawdziwości jest powyższy artykuł po cenie 1 złr. 20 cnt. za flaszkę, a po 12 złr. za tuzin do nabycia u ***E. Aglera*** w Wiedniu, Ungargasse N. 3.

Zamówienia wypełniają się za pobraniem należytości pocztą. (1641-2-3)T

Wiadomość dla Lekarzy.

Syrop Dra Forget.

Sirop du Dr FORGET używa się z najpomyślniejszym skutkiem przeciw *kaszlom uporczywym, katarom, kokluszowi, nerwowej irytacyi naczyń płucowych i wszelkim cierpieniom piersiowym*. Lekarze paryzcy zawsze z pomyślnym skutkiem go przepisują. Łyżeczka od kawy jest dostateczną. Dostać można *w Paryżu* u Dra. Chable, ulica Vivienne, 36 w **Krakowie** u pana *Brunona Miczyńskiego* i w aptece „pod Barankiem" p. *Redyka* (dawniej Molędzińskiego); w *Warszawie* w składz. materyałów aptecznych p. Galle; we *Lwowie* u p. *Piotra Mikolasza* — w Poznaniu u p. *Mankiewicza.* (1224-11)

Z zaręczeniem prawdziwości.

Przyjęty przez cesarskie, królewskie i książęce dwory!

Zaszczycony przez przywileje, patenta i medale.

Dr L. BÉRINGUIERA

SPIRYTUS KORONNY,

(Quintessence d'Eau de Cologne).

Oryg. flaszeczka złr. 1·25 i po 75 cent.

Najdoskonalszego gatunku — nietylko jako nieoszacowane pachnidło i woda do mycia, ale także jako znakomity środek lekarski ożywiający i wzmacniający siły żywotne.

Dra Med. Borchardta

Mydło ziołowe,

Dr. BORCHARDT'S AROMATISCHE KRÄUTER-SEIFE.

do upiększenia i poprawienia płci, wypróbowany środek na wszelkie nieczystości skórne, używane z wielką korzyścią w kąpielach wszelakiego rodzaju, = w opieczętowanych oryginalnych paczkach po 42 kr. =

Dra Béringuiera

Roślinny środek

do farbowania włosów,

(kompletny w puzderku z szczotkami i miseczkami 5 złr. w. a.)

Uznany jako zupełnie odpowiadający celowi i całkiem nieszkodliwy, aby ufarbować trwale tak zarost głowy i brody, jako też i brwi we wszelkich możliwych odcieniach.

Prof. Dra Lindes

Roślinna Pomada woskowa,

nadaje połysk i elastyczność włosom, jest wypróbowanym środkiem do utrzymania rozdziału. = W oryginaln. paczkach po 50 c. =

Dra BÉRINGUIERA

Roślinny środek do farbowania włosów,

w flakonach na dłuższy użytek wystarczających, po 1 złr., składający się z najodpowiedniejszych składników roślinnych na utrzymanie, wzmocnienie i upiększenie zarostu głowy i brody, jako też w celu ustrzeżenia się od tak przykrych liszajów i łuszczenia się skóry.

Dra Suin de Boutemard

Pasta do zębów,

w 1/1 i 1/2 paczkach; po 70 i 35 cent

Najtańszy i najwygodniejszy i najpewniejszy środek do utrzymania i czyszczenia zębów i dziąseł — przyczynia się równocześnie do nadania dobroczynnéj świeżości ustom i podniebieniu.

Balsamiczne Mydło oliwne,

jako środek do codziennego umywania łagodnie działający, może być poleconym jak najusilniéj nawet Damom i Dzieciom płci najdelikatniejszéj.

= Paczka oryginalna 35 centów. =

Kr. Fizyka obwod.

Dra Kocha

Cukierki ziołowe

są dla swych obfitych części składowych z najszczególniejszych i najodpowiedniejszych soków ziołowych i roślinnych uznane, jako wypróbowany środek domowy na *kataralną chrypkę, drapanie w szyi, zaflegmienie itp.*

Oryginalne pudełeczka po 70 i 35 cent. w. a.

Dra Hartunga

Olejek z kory Chiny,

z wywaru najlepszéj kory Chiny i olejków woniejących na zakonserwowanie i upiększenie włosów, (w opieczętowanych i w szkle ostęplowanych flaszeczkach po 85 c.)

Dra Hartunga

POMADA ZIOŁOWA,

na wznowienie i wzmocnienie porostu włosów, (w opieczętowanych i w szkle ostęplowanych słoikach po 85 cent.)

Wszystkie wyż przytoczone przedmioty, stwierdzone swemi chwalebnemi własnościami, sprzedają

pod zaręczeniem tożsamości

wyłącznie tylko następujące firmy:

w KRAKOWIE jedynie:

p. ***Józef Bartl*** i p. ***Józef Jahn,***

następnie:

w **Białéj** p. Leopold Schwanzer, — w **Bełzie** p. A. W. Grot — w **Borszczowie** p. A. Niemczewski i Sp. — w **Brodach** p. Ewa Kornfeld i p. Franciszek Gomoliński ap. — w **Brzeżanach** p. B. Fadenhecht, — w **Buczaczu** p. A. Kercel i Popowicz — w **Bochni** p. Paweł Niedzielski — w **Czerniowcach** pp. Ig. Schnirch i p. I. Szegierski księgarz — w **Drohobyczy** p. J. Rosenheim, — w **Gorlicach** p. Walery Rogawski ap. w **Gródku** p. Tomaszewski apt. — w **Grybowie** p. Alojzy Muszyński, — w **Jarosławiu** p. Rohm aptek. — w **Jassach** p. Michał Neumann, — w **Kołomyi** p. Joel Adlerstein, — w **Krośnie** p. Ant. Krzysztoforski — we **Lwowie** pp. J. F. Kleina wdowa p. Zygm. Rucker apt., p. Fryderyk Schubuth, p. A. Berliner aptek. (przedtem Laneri i p. Piotr Mikolasch, — w **Lisku** p. Robert Barański, — w **Manasterzyskach** p. J. Lipschütz — w **Mikulińcach** p. Stanisław Miedlicki apt. — w **Myślenicach** p. F. Sendler — w **Nowym-Targu** pan Karol Laur, — w **Nowym Sączu** p. Ignacy Garan, — w **Przemyślu** p. Edward Machalski, — w **Przeworsku** pan Feliks Switalski apt. w **Radowcach** p. Karol Teichmann, — w **Rawie Ruskiej** p. Jan Distl apt. — w **Rzeszowie** p. Ign. Schaitter i Sp. — w **Sadegórze** p. A. St. Bursa, — w **Sanoku** p. Jan Zarewicz, — **Samborze** pan Antoni Kromer, — w **Sędziszowie** p. Jan Kownacki, — w **Stryju** p. J. Germann apt. — w **Skałacie** p. T. Dziembowski — w **Sokalu** p. A. W. Grot, — w **Stanisławowie** p. Ferdynand Stecher apt. (dawn. Tomanek), — w **Serecie** pan J. Dempniak, — w **Suczawie** p. I. Szegierski księgarz — w **Tarnowie** p. W. T. A. Wielogórski i p. Henr. Koy, — **Tarnopolu** p. A. Morawetz i p. Wal. Stachiewicz, — w **Wadowicach** p. F. Foltin, — w **Zaleszczykach** p. Józef Kodrębski, — w **Żółkwi** p. Resie Barbag, — w **Żurawnie** p. Władysław Postępski. (1621-1-9)T

Lekarz zębów Hermann Alphons

(w Krakowie, ulica Grodzka N. 99 II piętro)

od dnia 27 Września r. b.

będzie znowu udzielał rady w okolicznościach jego zawodu dotyczących. Można go zastać w domu w zwyczajnych godzinach. (1664-1-4)

Dla Krakowa i okolicy.

Odwiedziny Jarmarku.

JÆNKE i KMINEK

„zur Hofdame" z Pragi,

zalecają Szanownym Damom

największy wybór

najnowszych ubiorów na porę zimową,

Płaszczów, watowanych Ubiorów aksamitnych, Paltotów sukiennych, Żakietów i Kaftaników od 3¼ złr. i wyżej. — Wielki Skład Himalaya, wełnianych Chustek berlińskich, Szali po cenach fabrycznych.

Gotowe ubiory (kostiumy)

w każdej cenie i kolorze, jako też **materye na suknie** pod zaręczeniem rzetelnej obsługi.

Miejsce sprzedaży u p. *Masłowskiego*, zegarmistrza w Rynku, naprzeciwko odwachu głównego. (1661-1-2)

PILULES DE HOGG A LA PEPSINE PURE ET UNIE AUX FERRUGINEUX

NOWE SRODKI

lekarskie z czystéj Pepsiny z połączeniem żelaza.

Przygotowane przez Pa T. P. HOGG aptekarza, na ulicy Castiglione, No 2 w Paryżu.

1° Pożywne Pigułki Pa Hogg z ukwaszonéj pepsiny używają się przeciw beleściom w żołądku, niestrawności i w ogóle przeciw osłabieniu i zepsuciu żołądka.

Wszelkie pokarmy stanowią substancye nieprzerobione nie mogące dostarczyć zasilającego pożywienia, a zatem utrudzają tylko żołądek, który ich przetrawić nie jest w stanie.

Jedyny tylko środek Pepsyna ukwaszona (la Pepsine acidificé) jest nieomylnym dla przerobienia pokarmów w substancye pożywne. (Trudne trawienie i konsumpcya dzieło Dra Corvisart nadwornego lekarza Cesarza Francuzów.)

Cena za flakonik trzechściennego formatu zawierającego 100 pigułek 5 franków.

2° Pigułki Pepsiny w połączeniu z żelazem odkwaszonem przez wodoród Pa Hogg używają się przeciw brakowi regularnego oczyszczenia, nieregularnemu miesięcznemu odpływowi u kobiet, przeciw upławom i dla wzmocnienia wątłych organizmów.

Pepsyna w połączeniu z żelazem i z iodem łagodzi skutek tych dwóchciał ostatnich jakkolwiek skutecznie ale drażniąco działających na ludzi wrażliwych in erwowych (Rozprawa przedstawiona paryzkiéj akademii medycznéj).

Cena za flakonik trzechściennego formatu zawierającego 100 pigułek 4 franki; za poł flakonik 2 franki 50 cent.

3° Pigułki z Pepsyny połączonéj z iodem niepodlegającym rozkładowi używają się przeciw słabościom skrofulicznym, lymfatycznym i syfilitycznym, a często dla leczenia suchot wycieńczenia i ogólnego osłabienia orgaaizmu.

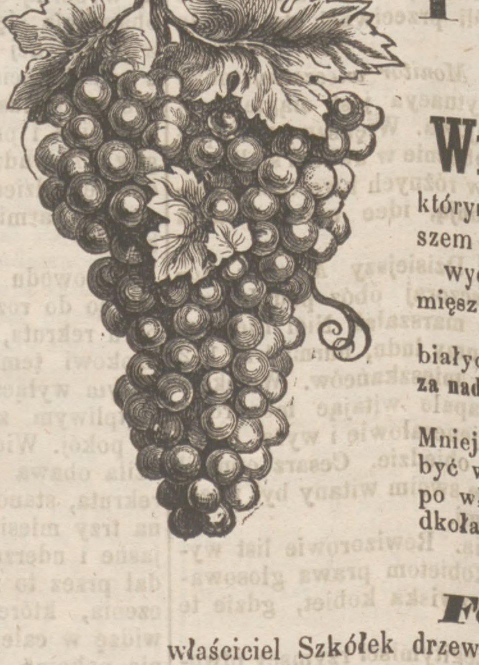
Cena za flakonik zawierający 100 pigułek, 4 franki; za poł flakonik, 2 franki 50 centymów.

nabyć można w aptece p. *Brunona Miczyńskiego* w Krakowie — p. *P. Mikolasza* we Lwowie — p. *Mankiewicza.* w Poznaniu. (1232-11-)

PAPIER FAYARD I BLAYN

Charta chemica du Codex.

Leczy *gościec (reumatyzmy), nieżyty (katary) zadawnione, zapalenie piersi, gośćce w biodrach, rany, oparzenie, spalenizny, odmrożenia, nagniotki wszelkiego rodzaju itp.* Trąbki tego papieru całe kosztują 2 franki — połówki frank i opatrzone są podpisem FAYARD et BLAYN. Papier ten zalecany jest od lat 30 przez najznakomitszych lekarzy. Sprzedaż hurtowna w Paryżu, ulica Neuve St. Merry, 40 — w Krakowie w aptece p. *Brunona Miczyńskiego* — we Lwowie w aptece p. *Piotra Mikolasza.* (1245-10-52)T



Ponieważ można koleją przesyłać w najdalsze odległości Winogrona bez najmniejszego uszkodzenia, mam zaszczyt tak jak corocznie moje słynnie znane

Węgierskie

Winogrona Peszteńskie,

którym w dobroci żadne nie wyrównają, niniejszem jak najlepiej zalecić, dostarczając wyborowych, świeżo z latorośli obciętych winogron: mięszanych, czerwonych, białych, niebieskich . . . . . . 100 f. w. w. 11·50 złr. białych Hönigler, słod. jak cukier „ „ „ 12·50 „ **za nadesłaniem gotówki. — Cena ta jest ważną do końca Września r. b.**

Mniej niż jeden koszyk z 20 do 25 funt. nie może być wysłany. Opakowanie i koszyki rachują się po własnych cenach. — Zapewniając szybkie i najdokładniejsze wypełnienie danych mi poleceń — zostaję z poważaniem (1639-4-)

Földessy Lajos,

właściciel Szkółek drzewnych, Handlu Nasion i Winnic w Peszcie.

Filia c. k. uprzyw. Austryackiego Towarzystwa Zastawniczego

W KRAKOWIE.

OBWIESZCZENIE.

Nagły spadek kursów papierów wkłada na mnie obowiązek, do papierów publicznych w tejże Filii zastawionych,

najdalej do dnia 22 Wrzesnia r. b.

10% spłaty w gotówce lub w papierach publicznych zażądać,

inaczej zmuszonybym został takowe podług §. 30 naszych statutów sprzedać. (1665-2.4)

Kraków dnia 17 Września 1868 r.

Naczelnik:
Koritschoner.

Promessy Losów kredytowych,

z podpisem **J. C. Sothena,**

wraz ze stęplem po 4 złr., których ciągnienie dnia 1 Lipca 1868 odbędzie się, sprzedaje

(1671-1-5) T) ***J. Bartl*** w Krakowie.

Zamówienia na prowincyę uskutecznia się jedynie za nadesłaniem pieniędzy franco.

Liebig's Extract of meat Company Limited London.

(Liebig's Fleisch-Extrakt).

Liebiga Ekstrakt mięsny,

jedyny tego rodzaju wyrób powyższej Spółki, poręczony rozbiorem dokonanym przez pp. profesorów barona ***I. Liebiga*** i ***Maks. Pettenkofera*** na każdym słoiku podpisanych — jest do nabycia we wszystkich znaczniejszych Aptekach i handlach w państwie Austryackiem po cenie: Słoik wagi angielskiej

1 funt	1/2 funta	1/4 funta	1/8 funta
złr. 7,	złr. 3·60,	złr. 1·90,	złr. 1.

Główny Skład utrzymują korespondenci Spółki:

w Wiedniu: pp. ***Józef Voigt i Spółka***, Stadt, Hoher Markt N. 1, „Zum schwarzen Hund;"

w Krakowie: p. ***J. N. Walter*** i p. ***E. Fuchs.*** (1422-11)

Sposób użycia tegoż Ekstraktu załączony jest przy każdym słoiku.

Do Składu Nasion i Owoców

Edmunda Stolca,

nadszedł transport

Cebul kwiatowych

(Hiacyntów), (1684-2-4)

po bardzo umiarkowanych cenach.

C. k. uprzywilejowa

Fabryka kości nawozowych

w Dęborzynie

(poczta Pilzno)

może jeszcze pod oziminy kilka set cetnarów czystych, miałkich, doskonale

preparowanych kości

dostarczyć, a to taniej niż inne fabryki dziś żądają, bo po 5 złr. za cetnar cłowy z odstawą do kolei.

Opakowanie w nowych drelichowych workach liczy się po 30 centów od cetnara. (1689-2)T



(1328-1-100)T

Sikawki ogniowe, ogrodowe, Pompy, Węże, Wiadra, Ubiory dla straży ogniowej.

Założone 1823. Zaręczenie. Illustrowane cenniki bezpłatnie pocztą.

Wm. ***Knaust***

w Wiedniu,

Leopoldstadt, Miesbachgasse 15, gegenüber dem Augarten.

Dla cierpiących na ruptury.

Wielkiej wagi

sztuczny **balsam rupturowy** którego wysoka wartość nawet w Paryżu znana, badany przez wiele znakomitości medycznych, który w wielu tysiącach w wypadków szczęśliwie wyleczył, może być nabytym każdego czasu w prost u podpisanego listownie, pudełko po 4 złr. za nadesłaniem gotówki, gdyż zaliczka pocztowa nie może mieć miejsca. Na niezastarzałą rupturę jest jedno pudełko wystarczające. (74-7-8)T

J. J. Kr. Eisenhut w Gais,

przy St. Galen (Szwajcaria).

Dla szanownych

Dam!

Największy Skład najnowszych

Ubiorów

jesiennych i zimowych

Edwarda Boppa

w Wiedniu, Plankengasse N. 6,

wyrabianych tylko z najlepszych, szczególniej wyborowych i najmodniejszych materyj, są zawsze na Składzie:

1 żakiet z pluszu		6 złr.
1 „ „	od 9	do 12 „
1 „ wyborowy	„ 15	„ 18 „
1 „ aksamitny	„ 8	„ 15 „
1 „ najwytworniej-materyi modnej	„ 15	„ 30 „
1 żakiet czarny	„ 4	„ 30 „
1 „ Pół-paletot	„ 12	„ 36 „
1 „ Paletot zim.	„ 15	„ 48 „

Jedwabne i aksamitne ubranie na każdą cenę.

Największy **Skład Płaszczów podróżnych i od deszczu.**

Za największą uwagę przy zamówieniach i natychmiastowe wypełnianie tyc że, poręcza długoletnie istnienie firmy, a każdy nieodpowiedni przedmiot w przeciągu 14 dni będzie zamieniony. (1636-3-12)

Winogrona

zupełnie dojrzałe, odpowiednie na kuracyę, wysyłane bywają codziennie świeże pocztą lub koleją w każdej ilości za pobraniem należytości, z Magazynu ekspedycyjnego

Chr. Pedroni,

Handlarza owoców i łakoci w Wiedniu,
(3165-4-15) Praterstrasse Nr, 18.

FORTEPIANA.

Wielce szanowną Publiczność zawiadamiam, że w moim Składzie są nowe wiedeńskie **Fortepiana, Pianina, Harmonie:** *Bösendorfera, Schweighofera, Kerna* i wielu innych — sprzedaję takowe po cenach przystępnych, robię wszelkie zamiany. — Dom własny przy ulicy Sw. Jana pod L. 312, obok kościoła XX. Piarów w Krakowie. (1518-4)

Franciszek Masłowski,

Publiczny wyższy

Zakład naukowy handlowy

w Wiedniu, Jägerzeile 32.

Najbliższy rok szkolny rozpoczyna się 5 Października b. r. Wpisy od 25 Września. Programów i sprawozdań rocznych Dyrekcya bezpłatnie udziela (1655-2-6, T.

Karol Porges, Dyrektor.

Okulary łupkowe (Mica)

chroniące oczy od wszelkich szkodliwych wpływów,

Cylindry łupkowe (niepękające) do lamp,

poleca Handel pod firmą:

A. Biasion w Krakowie,

gdzie okulary wszelkiego gatunku dobierają się sumiennie do każdego wzroku i podług przepisów pp. Lekarzy Okulistów. (1617-4-6)T

Uwiadomienie.

Nieomylne i prędkie wytępienie

Szczurów i Myszy

za pomocą ck. uprzywilejowanej trucizny na Myszy i Szczury, w kształcie świecy.

Cena flaszeczki 50 cent.

Takowej niefałszowanej dostać można: w Krakowie u pana ***M. Jawornickiego,*** we Lwowie u pp. *Konstantego Iskierskiego, Adolfa Berlinera, Zygmunta Rukera* i *Piotra Mikolasza*; w Tarnowie pp. *Józefa Jahna* i *H. Kouyi.* (1543-2-12)

Odkrycie

zrobione stanowiące epokę: prawo natury **porostu włosów** jest dociecone. Pan **Karol Mally w Wiedniu**, znany jako pilny badacz życia włosów, wynalazł tak zwany Ewalinowy środek

porostu włosów i brody,

któremu jeszcze żaden inszy kosmetyk w skuteczności nie wyrównał.

Częste używanie Ewalinowej Pomady na włosy, sprawia cudowne skutki, gdyż nietylko, że się zapobiegnie **wypadaniu włosów i tworzeniu się łupieżu** natychmiast ustaje, ale na łysych miejscach powstaje nowy włos, tak jak **Ewalinowa Essencya na brodę** u 17-letnich młodzieńców silną pełną brodę wywołuje.

Gdy pan Mally jedynie w interesie swych bliźnich bezprzestanne badanie na tym polu

Uprasza się każdego, aby c. k. uprzywilejowanych **Ewalinowych wyrobów** nie brał za insze kosmetyki.

Mallego Ewalinowa Pomada na włosy po 1 złr. 50 cent. Essencya Ewalinowa na porost brody po 2 złr. 50 cent., są do nabycia w KRAKOWIE u pp. ***Józefa Jahna*** i ***Leona Feintucha*** — we Lwowie u aptekarzy pp. ***A. Berlinera, P. Mikolasza*** i ***S. Ruckera,*** tudzież we wszystkich rozgłośnych aptekach i domach handlowych Europy. — Pod adresem: **„Charles Mally** in Wien, Wiedeń, Paniglgasse Nr 7," będą polecenia na pojedyncze słoiki za gotówkę lub zaliczkę pocztową szybko wypełniane. (828-21-)T

Teatr Bergheera

na placu Wszystkich Swiętych.

Dziś w Sobotę 19 i w Niedzielę 20go Września

nieodwołalnie ostatnie przedstawienia.

Dziś w Sobotę i jutro w Niedzielę początek pierwszego przedstawienia o godz. wpół do 5ej — początek drugiego przedstawienia o godzinie wpół do 8ej. (1694)

Czcionkami Drukarni „CZASU" *W. Kirchmayera.*

Rządzca Drukarni, *Seweryn Dobrzański.*